Nr. 212 Kraków, Piątek dnia 8 Grudnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA i REFORMA

Prenumerata „Gazety Krakowskiej i Reformy:“
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. — **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

„Gazeta Krakowska i Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy.

Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej i Reformy,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Prenumerata na **„Gazetę Krakowską i Reformę“** wynosi:

W Krakowie:

z odniesieniem do domu.

miesięcznie 1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata „Gazety Krakowskiej“ może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej i Reformy,“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16. Miejscowi Prenumeratorzy** mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 7 grudnia.

Wykład budżetowy austryackiego ministra finansów.

W dniu onegdajszym ciężka przypadała rozprawa dla obecnego ministra finansów Austryi. Nadeszła chwila złożyć preliminarz budżetowy na rok 1883 i dać wykład jego reprezentantom ludu ze stanowiska gospodarki skarbowej. Dla p. Dunajewskiego osobiście była to zarazem nie tylko ciężka, ale i stanowcza rozprawa. Po dwu latach rządów dzień ten decydował o wartości jego osobistej na stanowisku wysokiem i przetrudnem austryackiego kanclerza skarbu — przedstawiony przezeń bowiem budżet, nazwać trzeba pierwszym normalnym budżetem ministra Dunajewskiego.

Z próby tej wyszedł pan minister zwycięzko, a sąd ten w tej chwili potwierdziły już zapewne wszystkie giełdy i i wszystkie gabinety europejskie. Świetnym stan finansów państwa nie jest bynajmniej — jakkolwiek optymizm ministeryalny zdaje się opinię tę wyrażać w wielu miejscach *wykładu*, ale preliminarz budżetu 1883 roku wygląda niewątpliwie lepiej niż cały szereg jego poprzedników z lat czterech ostatnich.

Minister oblicza przyszłoroczny deficyt na 31,662,405 wykazując zarazem, że deficyt ten mniejszym jest od preliminowanego deficytu tegorocznego przeszło o 7 milionów — jeżeli zaś z wydatków potrącą się dodatkowe kredyta i nakłady nadzwyczajne, to różnica ta deficytów podniesie się na korzyść przedstawionego preliminarza do 12 milionów.

Minister nie zadawalnia się tem względnem polepszeniem finansów austryackich, ale analizując budżet z należytą ścisłością okazuje, że po potrąceniu z wydatków kosztów, kosztów spowodowanych okupacyą, budową kolei żelaznych strategicznych i znaczniejszemi nakładami ekonomicznemi, które jakkolwiek pojawiają się co roku, ale do właściwego budżetu utrzymania państwa odnosić się nie mogą — deficyt w *budżecie administracyjnym* topnieje do zera — czyli że gospodarka skarbowa prowadzona przez obecnego ministra finansów doszła do tego pożądanego punktu, że końce jej schodzą się ze sobą, że nie ma już mowy o tem, co pessymiści tak często a od lat niepamiętnych utrzymywali, że gospodarka finansowa Austryi prowadzi ją do katastrofy i niepowściągnionej ruiny. — Minister finansów zawładnął w pełni dziedziną jemu powierzoną, jest panem położenia. Gospodarstwo racyonalne jego wiąże wydatki z dochodami, nie dopuszczając rozrywania się budowli budżetowej pod parciem codziennych, że je tak nazwiemy, potrzeb. Jeżeli czynionemi są znaczne nakłady ekonomiczne, to robi się je w przewidywaniu odpowiednich z nich korzyści finansowych; jeżeli zaś bezpieczeństwo i byt państwa narzucają większą siłą obecnego stanu międzynarodowego Europy znaczne nakłady wojskowe, w jakiejkolwiek one pojawiają się formie: kosztów okupacyjnych, wydatków na armię, budowy strategicznych kolei — to te nakłady muszą być zrobione chociażby dla tego, aby nie runęła cała budowla budżetowa i wszelkie gospodarstwo. Kontra-próbą czy nakłady obu tych kategoryi, a mianowicie ostatniej, w gruncie rzeczy są lub nie produkcyjnemi dla państwa, kontra-próbą tego jest stan kredytu państwa na decydujących placach finansowych świata. Kredyt Austryi, pod zarządem skarbowym ministra Dunajewskiego podniósł się a nie zmalał. Próba więc zrobiona — mimo nadzwyczajnych ofiar czynionych dla utrzymania stanowiska mocarstwowego monarchii, czyli poprostu mówiąc, dla bezpieczeństwa państwa, świat z ufnością się odnosi do podstaw ekonomiczno-finansowych, na których opierają się te wysilenia.

Przeciw temu stosunkowo świetnemu stanowi rzeczy, najzaciętsi nieprzyjaciele ministra z połączonej lewicy nie znajdują innego zarzutu jak tylko ten: czemu minister niema dość silnej ręki, aby nie dopuścić wydatków okupacyjnych i zwiększonych wydatków wojskowych. Dziecinny zarzut, którego postawienie samo jest może najchlubniejszą pochwałą dla ministra ze stanowiska skarbowego, gdyż przyznaje on, że pomimo iż na skarb spadają tak kolosalnych rozmiarów ciężary, podstawy gospodarstwa nie chwieją się zupełnie. Zarzut ten świadczy i o czemś innem jeszcze. Silna ręka, któraby chciała położyć tamę *tym wydatkom* skruszyć by się musiała — walka taka w łonie sfer decydujących, to nie byłaby walka prądów wewnętrznych, to nie gra o lepsze pomiędzy wpływami pojedynczych ministrów, to byłaby walka przeciw siłom większym, rządzących całym światem politycznym i całym systemem międzynarodowym. Lewica gdy była u władzy, odznaczyła się właśnie takim szturmem dokonywanym bronią teoryi, roztropnych zresztą i szlachetnych, przeciw żelaznym warunkom otaczającego świata, i dla tego skruszyła się jej potęga, dla tego stała się ona, będąc najpierwszą siłą państwa, niezdolną do rządów, a dzięki właśnie ministrowi Dunajewskiemu i poparciu jakie doznaje od dzisiejszej większości, skruszenie się to nie wyszło na ujmę interesów państwa.

Pomyślny zwrot finansów państwa, minister Dunajewski przypisuje w pierwszym rzędzie podniesieniu ceł ochronnych i zaprowadzeniu finansowych, zaprowadzeniu nowych podatków i zwiększonemu dobrobytowi ludności. Minister się nie myli: olbrzymie zwiększenie dochodów celnych, pozwoliło napowrót pokryć nadzwyczajne poparcie dawane fabrykantom cukru przez restytucye podatkowe i oddziałać nadto na zmniejszenie budżetu wspólnego monarchii; podatki sprowadziły, jak okazują wykazy, znaczny przypływ do kas państwa; zwiększenie się zaś dochodów, pośrednich mianowicie, świadczy również o podniesieniu się dobrobytu. Jakże przykro wszakże, że kraj nasz, Galicya, czuje tylko ujemne strony tego zwrotu.

O podniesieniu dobrobytu mowy u nas nie ma gdy zrujnowanym gospodarstwom wiejskim wypadnie płacić zwiększone podatki, bez żadnych środków przedsięwziętych dla podniesienia rolnictwa, gdy włościanie do chat wprowadzają bydło i odrywają podłogi tam, gdzie ten *zbytek* stał się już domowym. aby uniknąć grożącej im ruiny z podatku domowego, tam gdzie nareszcie mimo ceł ochronnych przeciw kamfinie amerykańskiej zwiększenie produkcyi naftowej w Galicyi nie odpowiada wcale zdrożeniu materyału, który zaczynał już nareszcie rozświecać ciemnie chat galicyjskich. Dobrobyt się podniósł w Austryi, ale nie w Galicyi. — My z tego nie robimy zarzutu ministrowi finansów, gdyż to wina całego systemu — cały system potrzebuje być zmieniony, a reprezentacyi naszej w Radzie Państwa jest obowiązkiem zastanowić się w pierwszym rzędzie nad sprawą w której chodzi — o życie. Ministra Dunajewskiego o tyle zarzut dotyczy tylko, o ile mógł w ramach nieszczęsnego systemu politycznego ekonomicznego i skarbowego zastrzedz szersze ulgi dla kraju naszego, aniżeli to miało miejsce przy podatku gruntowym. Nie pora zastanawiać się tu nad tym przedmiotem.

Odcinek „Gaz. Krak. i Reformy“ z d. 7 grudnia.

NA UROCZYSTOŚĆ

ADAMA MICKIEWICZA

(dnia 26 listopada 1882 r. w Paryżu).

Wieszczu nad wieszcze! Pieśni olbrzymie,
Co słońcem chwały przyświecasz nam,
Jakiemiż słowy uczcić twe imię?
Tyś na wiek wieków uczcił je sam!

Pieśń Twoja, Mistrzu, o! to nie brzmiąca
Igraszka dźwięków i pięknych słów;
To grom co twarde skały roztrąca,
W martwych, — skrę życia rozbudza znów!

Zkąd w niej ta siła co głazy kruszy,
Ze serc grobową przegryza pleśń?
Bo tyś z narodu wyrwał ją duszy,
Ból milijonów zlał w jedną pieśń.

Naród więc duszę krzepi w niej smętną;
Czar jej tak żywo w sercu mu tkwi.
O! bo w niej odczuł piersi swej tętno,
Poznał kość z kości, krew ze swej krwi.

Już go nie trwoży zamieć szalona,
Przez Ciebie wielki spełnił się cud:
Wie Polska w duchu z pęt wyzwolona,
Czem jest, czem będzie, czem była wprzód.

I świat wie o tem; świat pobladł z trwogi,
Gdyś w chmurach przyszły wskazał mu grom,
I rozpostarty całun złowrogi
Tam, gdzie legł w gruzy nasz stary dom!

Lecz pieśń Twa ramię z ramieniem splata,
Ach! Tyś w proroczym widział już śnie,
Jak w świętym szale, młódź brytę świata
Nowemi tory ku słońcu pchnie.

Jak w słowie Twojem czerpnie moc wiary,
Ze stóp otrząśnie stóletni pył,
I na olbrzymie kiedyś zamiary
Z piersi dobędzie olbrzymich sił!

I rozwalone podejmie belki
We krwi obmyte, skąpane w łzach,
I w takt Twej pieśni, Adamie wielki,
Na zgliszczach nowy zbuduje gmach.

Wiara i miłość cudów dokona,
Tyś z serc wydobył ich żywy zdrój,
Polska przez Ciebie z win odrodzona,
To chwała Twoja! To pomnik Twój!

Zaczem po trudach i bojach wielu
Gmach nowy czołem sięgnie do gwiazd,
Zbudujmyż pomnik u stóp Wawelu,
Gdzie z Jagiellony czuwa nasz Piast.

Tam ich i Ciebie uczcim pokłonem
Kwiaty Wam sypiem z ojczystych pól,
Bo Ty, jak Oni, serc milijonem
Władasz potężnie, — Ty, — pieśni król!

SEWERYNA DUCHIŃSKA.

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

4 IX.

Galata, jej znaczenie za greckich cesarzy i wpływ na ich stolicę. — Losy jej pod panowaniem tureckiem i obecne stanowisko. — Jej charakter i mieszkańcy. — Główna ulica. — Cywilizacya. — Język panujący. — Pera. — Magazyny. — Mozaika ludności. — Ulice. — Ogrody municypalne. — Ruch uliczny. — Stosunek Pery ze Stambułem. — Charakterystyczne cechy franków. — Lewantyńcy. — Salony i towarzystwo. — Swoboda wyznań. — Kościoły i klasztory katolickie. — Świątynie innych wyznań. — Przejażdżka po europejskim brzegu — Wielki cmentarz Galaty i widok z niego. — *Kassim-Basza.* — *Piale-Basza.* — *Ok-Meidan.* — *Hass-Kiei* i sąsiednie przedmieścia. — Okolice. — *Kiat-Hane.* — *Feri-Kiei.* — *Pancaldi.* — Uroczystość w pensyonacie. — Pole Marsowe. — *Beszyk-Tasz.* — Pałace sułtańskie. — *Dolma-Bagcze i Cziragan.* — *Ildiz-Kiosk* i sułtan Abdul-Hamid. — Piątkowa modlitwa sułtana. — Obchód jej za poprzednich władców i obecnie. — Frankowie, turcy i wojsko. — Przyspieszony pochód dostojników dworu. — Powrót do Pery.

(Dalszy ciąg).

Oprócz tego wiele jeszcze mniejszych jest kaplic po rozmaitych katolickich zakładach dobroczynnych i wychowawczych, po szpitalach i przedmieściach. Turcy zostawiają najszerszą swobodę dla wszystkich wyznań, i te nie omieszkają z tego korzystać. Zwłaszcza od czasu kassaty zgromadzeń zakonnych kolejno we Włoszech, Niemczech i Francyi, osiedliło się ich sporo na przedmieściach Konstantynopola, i dobroczynny a cywilizacyjny ich wpływ odbija się szeroko na miejscowej ludności, która pomimo różnicy wyznania i fanatycznych podżegań nieoświeconego kleru greckiego i ormiańskiego niezmiernym szacunkiem i miłością otacza naszych księży i zakonnice. Rządy włoski, austryacki, francuski utrzymują swoim kosztem zgromadzenia żeńskie dla obsługi szkół i szpitali każdej narodowości, i zwłaszcza francuski szpital św. Miłosierdzia w *Feri-Kiei* należy do najlepiej urządzonych i największych, jakie gdziekolwiek można spotkać. W *Bebeku*, *Kadi-Kiei*, w *Bujuk-dere*, Missyonarze, Siostry, Bracia nauki chrześciańskiej mają ogromne zakłady i szkoły, w Perze dla zamożniejszej młodzieży utrzymują kollegium jezuici, do *Feri-Kiei*, do statuy N. Panny z Lourdes w kaplicy Georgianów, tłumy pielgrzymów, zwłaszcza mahometan, ściągają aż z głębi Azyi. Najwspanialszą ze świątyń katolickich jest nowa katedra ormiańska w dziedzińcu włoskiego konsulatu. Katedra łacińska, dość uboga choć obszerna, wraz z rezydencyą arcybiskupa i ogromnym pensyonatem Sióstr N. P. Syonu, znajduje się na nowem wyrastającem szybko przedmieściu *Pancaldi*. Grecy zakłady swe naukowe koncentrują w Fanarze, a cerkwie ich imponujące rozmiarami raczej niż architekturą, zaczynają się wznosić na wszystkich wydatniejszych punktach, otaczających Perę, przedmieść. Ormianie skromni jak zawsze, kryją się i z kościołami, które jednak uchodzą za najbogatsze w Konstantynopolu; protestanci wreszcie oprócz kaplic po konsulatach mają piękny ostrołukowy kościół w Pe-

Przychodzimy do nader ważnego punktu, który niebawem w dziejach Austryi nabierze niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia, a postawienie go na porządku dziennym spraw państwa czyni zaszczyt inicyatywie śmiałego ministra. Śmiałość okazała się tą razą największą zarazem polityczną zręcznością. Połączona opozycya pragnąc odświeżyć zbladłą swą popularność ludową, w całej cichości przygotowała wnioski socyalno-ekonomiczne, dążące do poprawy bytu klas robotniczych. Wnioski te złożyła na stół prezydyalny Izby na pierwszem zaraz posiedzeniu a są one niczem innem jak połączeniem dawno już przez rozwój społecznych stosunków przedawnionych teoryj Schultze-Delitschowskich z całkiem zaciemnionem *arcanum imperii*, jaki przedstawia *ankieta parlamentarna*. W ten sam dzień właśnie, minister finansów w swoim wykładzie finansowym zapowiada szereg środków dla zabezpieczenia losu robotników, szereg środków, które słusznie nazwać można państwowo-społecznemi, a więc jedynie skutecznemi, przy dzisiejszym stanie rzeczy.

Tak więc polski minister u steru finansów austryackich nie tylko zadał kłam szyderczym uwagom opozycyi o polskiem gospodarstwie. Utrzymał i wzmocnił porządek skarbowy Austryi, doprowadził do równowagi jej budżet administracyjny, śmiałą ręką otworzył źródła nowych przychodów dla skarbu — a w szeregu nowych przedłożeń podatkowych znajdujemy bądź takie, których oddawna domagał się głos publiczny, jak podatek rentowy, lub takich, przed któremi bądź cofali się lękliwie uprzedni ministrowie, bądź też występując z chwiejnemi propozycyami, kopali grób dla swojej polityki finansowej — mamy tu na myśli *podatek dochodowy*. Wszystkie te porządki i propozycye państwowo-finansowe nie wyczerpują odwagi ministra, starczy mu jej jeszcze na ujęcie kwestyj państwowo-społecznych, w słusznem zrozumieniu, że dobijają się one gwałtownie o uznanie ich ze strony rządzących, jeśli nie mają zachwiać całą budową finansową, chwiejąc podstawami społecznemi państwa. Trafny wzrok, ściśle rozróżniający przedmiota tej najbardziej skomplikowanej dziedziny gospodarstwa państwowego odznacza tego ministra, odznacza go także szlachetna odwaga i pewność siebie, jakiej od czasów powrotu konstytucyi nie okazywał żaden z ministrów skarbu, nawet sam ś. p. Brestel. Jaka szkoda, że tyle przymiotów i tyle talentu, dostarczonych przez nas rządom Austryi w osobie ministra Dunajewskiego — dla kraju *bezpośrednio* tak mało przynoszą korzyści; owszem przeciwnie, powołują do ofiar ciągłych dla podtrzymania go na tem zaszczytnem lecz arcy-trudnem stanowisku, na którem w jego osobie i honor narodowy zaangażowany. Jestto wina systemu panującego i polityki przyjętej przez naszą reprezentacyę. Pierwszy uledz zmianie powinien, a o potrzebie zmiany tej ostatniej, któż w kraju nie jest przeświadczony? Szczęśliwa polityka finansowa ministra Dunajewskiego — ta sama nawet świadczy przeciw kierunkowi politycznemu naszej reprezentacyi.

„Diło“ donosi: Ruski komitet przedwyborczy, złożony z rusinów wszelkich odcieni, utworzył się we Lwowie za inicyatywą ruskich posłów sejmowych i za zgodą „Rady ruskiej“, dla przeprowadzenia przyszłych wyborów.

„N. fr. Presse“ stojąca w bezpośrednich stosunkach z ministerstwem austr. węg. spraw zagranicznych donosi, że dotąd jeszcze nie wyszły formalne zaproszenia na londyńską konferencyę dunajową. Gabinet St. James poczynił kroki, aby wybadać gabinety co do ich gotowości wzięcia udziału w konferencyi. *W Wiedniu złożono już*, jak w kołach dyplomatycznych głoszą, powiada „N. fr. Presse“, *oświadczenie zgadzające się na konferencyę*. Konferencya będzie się musiała zająć nietylko przedłużeniem pełnomocnictw europejskiej komisyi dunajowej, lecz także załatwieniem wszelkich kwestyj szczegółowych stojących z tem w związku a dotąd będących w zawieszeniu. A zatem na londyński stół konferencyjny przyjdzie sprawa kwestyi mieszanej komisyi (od bramy Żelaznej do Galaczu), sprawa Kilii i rozciągnięcie jurysdykcyi europejskiej komisyi dunajowej aż po Braiłę.

Sejmik relacyjny w Brzesku.

(Koresp. „Gaz. Krak. i Reformy.“).

Brzesko 6 grudnia.

Dnia 5-go grudnia w Brzesku w sali rady powiatowej stawał ks. Kitrys, poseł na sejm kraj., przed wyborcami z kuryi wiejskiej ze sprawozdaniem z czynności sejmowych.

Temu zgromadzeniu przewodniczył p. Tałasiewicz, naczelnik sądu powiatowego w Brzesku.

W ogólnym poglądzie na działalność sejmu ubiegłej kadencyi, podniósł sprawozdawca dwa pytania: Czy sejm podołał zaradzić wszystkim potrzebom kraju opinią powszechną wskazanym?

A jeżeli niepodołał, jak się wywiązał z tych zadań, które w jego kompetencyę szczupłą wchodziły?

Na pierwsze pytanie wypadła przecząca odpowiedź. Mowca przedstawił wszystkie trudności, jakie sejm napotykał z powodu krępujących ustaw zasadniczych, — stworzonego stosunku delegacyi naszej do Rady państwa — z powodu nareszcie toczącej się walki między rządem a stronnictwem niemiecko-liberalnem.

Wywody te miały cechę odpowiedzi na podnoszone nieraz tu i owdzie zarzuty, że sejm nie miał odwagi zdobyć się na program o szerokich narodowo-autonomicznych podstawach, a w następstwie, że z braku śmielszej inicyatywy—stał się bezpłodnym.

Mowca wskazał na niektóre momenta, gdzie sejm stanowisko swe w tym kierunku starał się zaznaczyć, a jednak wszystkie życzenia jego, praktycznego nie przyniosły owocu.

Na drugie pytanie wypadły odpowiedzi twierdzące. Sprawozdawca utrzymywał, że sejm nie był bezprogramowym. Zużytkowanie niektórych ustępstw konstytucyjnych — prace na polu ekonomicznem — zaprowadzone oszczędności — stanowiły w mowach inauguracyjnych każdorazowego marszałka niejako program czynności sejmowych.

Działając w tak zakreślonych ramach, pozostawił sejm po sobie szereg poważny uchwał i projektów do ustaw, których dobroczynnego wpływu na przyszły dobrobyt kraju nie można zaprzeczyć. Między innemi podniósł poseł znaczenie banku krajowego, ugody indemnizacyjnej, uchwalonych rezolucyj w sprawach regulacyi rzek krajowych.

Dla większego zainteresowania zgromadzonych włościan, zaznaczył mowca szczególnie jedną dodatnią stronę sejmu, t. j., że tam gdzie chodziło o interesa bliżej lud lub gminy obchodzące, reprezentanci kraju bez różnicy kuryi i przekonań odmiennych, głosowali bądź jednomyślnie, bądź w przeważnej większości. Gorliwości i pracowitości nikt nie odmówi komisyom podatkowej i bankowej, stawającym w obronie pokrzywdzonego ludu. Nie przepomniał sprawozdawca i tego nadmienić, że dzięki życzliwości sejmu dla ludu, usunął sejm z porządku dziennego sprawy niektóre dla gmin wstrętne, lub ścieśniające jego autonomię.

Postawiwszy się poseł jako naturalny rzecznik i obrońca ludu, podziękował nakoniec wyborcom za położone w nim zaufanie, gdy go mandatem swym zaszczycili, a po zgaśnięciu obecnie tegoż mandatu, czuje się w sumieniu obowiązanym postawić na przyszły sejm kandydaturę swoją.

Przewodniczący w imieniu zgromadzonych wyraził sprawozdawcy uznanie i zaufanie, potwierdzone nietylko aklamacyą całego zgromadzenia, ale i życzeniem, widzieć go i nadal posłem swoim.

Poczem dawał przewodniczący jeszcze niektóre wyjaśnienia w sprawach bankowej i indemnizacyjnej.

Poseł jeszcze raz odpowiadał na niektóre zapytania trzem interlokutorom, zachęcając gospodarzy wiejskich, aby w zaprowadzonych kółkach gospodarczych żywszy brali udział dla własnego praktycznego pożytku. — Zadowolenie tak włościan jak i zgromadzonego licznie duchowieństwa, malowało się na twarzach przy opuszczaniu sali.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Ankieta w sprawie opodatkowania gorzelń, zgromadziła się d. 4 bm. w ministerium finansów.

Obradom przewodniczył szef sekcyi w ministerstwie skarbu, p. Baumgartner, było zaś obecnych 22 reprezentantów tego rodzaju przemysłu ze wszystkich krajów koronnych. Z Galicyi uczestniczą w ankiecie pp. br. Józef Baum, Bolesław Śmiałowski, Józef Żeleński, Dr. Piotr Gross i Stanisław Polanowski. Cel ankiety jasno i otwarcie wyłuszczył p. Baumgartner — mianowicie, że gdy inne państwa mają stosunkowo większy dochód z akcyzy wódczanej niż Austrya, więc powołał rząd komisyę znawców w celu zasięgnięcia ich zdania co do kwestyi, w jaki sposób możnaby podwyższyć opodatkowanie gorzelń bez szkody dla żywotności tegoż przemysłu. Na pierwszem posiedzeniu załatwiła ankieta dwa pytania, mianowicie: 1. Jaki wpływ wywiera teraźniejszy system opodatkowania gorzelń: a) na ekonomicznie korzystny wybór i wyzyskanie do fabrykacyi spirytusu sposobnych materyałów; b) na sposób utrzymywania gorzelń w ruchu i na koszta produkcyi? 2. Czy teraźniejszy system akcyzowy odpowiada warunkom równego rozkładu ciężarów fiskalnych, i jakie on ma znaczenie dla gorzelń rolniczych, podlegających pauszalowaniu akcyzy wedle objętości kadzi zacierowych w porównaniu z fabrykami spirytusu, czyli w stosunku opodatkowania małych gorzelń a wielkich fabryk? Rozprawy toczyły się wyłącznie około tego punktu zasadniczego, czy ma być zatrzymany teraźniejszy system opodatkowania gorzelń, albo też czy powinien być zaprowadzony podatek od wyrobionej ilości produktu. Zastępcy Galicyi i Czech oświadczyli się stanowczo za zatrzymaniem teraźniejszego systemu akcyzy, zaś właściciele wielkich fabryk spirytusu, spekulujących na drożdże prasowane, przemawiali za zaprowadzeniem podatku od wyrobionej ilości spirytusu.

W sprawie stowarzyszeń. W parlamencie niemieckim na sobotniem posiedzeniu obradowano nad interpelacyą dep. Schulze-Delitscha w sprawie w niesienia noweli do ustawy o stowarzyszeniach. Podsekretarz stanu Schelling oświadczył, że rewizya ustawy o stowarzyszeniach nie da się przeprowadzić w formie noweli, dlatego też rząd zamierza wydać nową obszerną ustawę o stowarzyszeniach. Przedwstępne ku temu kroki zostały już poczynione, kiedy jednak projekt zostanie wniesiony do parlamentu, minister nie umiał powiedzieć.

KRONIKA.

Kraków d. 7 grudnia.

Kuryerek krakowski. Sprawa morderstwa ciągle zajmuje mieszkańców naszego grodu i krąży w błędnem kole przypuszczeń. Wczoraj o godzinie ósmej wieczorem na dworcu kolei żelaznej tłumy publiczności niecierpliwie oczekiwały na przybycie pociągu z Tarnowa, w którym miał się znajdować przytrzymany morderca Słowika. Dodać bowiem potrzeba, że zakomunikowana nam i wszystkim dziennikom krakowskim wiadomość o przywiezieniu go do naszego miasta o godzinie trzeciej, była najzupełniej fałszywą; my zatem, którzy zastrzegaliśmy się, że wszelkie wersye przez nas przytoczone są dotąd tylko domniemaniem, mieliśmy słuszność. Oczekiwanie o godzinie ósmej zawiodło także ciekawych, gdyż i tym razem zbrodniarz nie przybył.

Ci, którzy pragną uchodzić za dobrze poinformowanych w sprawie zamordowania stróża Kasy Oszczędności, utrzymują, że sprawdzonem już zostało kto wyostrzył złamany koniec pałasza, zamienionego przez mordercę na rodzaj sztyletu, — znaleziono już bowiem szlifierza, który tej czynności dokonał. Szlifierz złożył rysopis zbrodniarza niezmiernie zbliżony do rysopisu podanego przez woźnicę. Wszystkie znane dotąd szczegóły zdają się wskazywać zbrodniarza i pozwalają przypuszczać, że ten wkrótce ujęty zostanie. Notujemy wiadomości — a raczej pogłoski — tak jak do nas nadchodzą nie probując zaprowadzić w nich ładu i logicznego porządku, na nic bowiem by się to nie przydało, tak szybko jedna wersya przychodzi po drugiej i jedna drugiej zaprzecza.

W tej chwili otrzymujemy wiadomość, że p. Swolkin, kom. policyi, który puścił się w pogoń za mordercą Słowika, odnalazł go w Sączu i ujął. Dziś zatem prawdopodobnie zbrodniarz, który podobno nazywa się Gintowt, — jakkolwiek i Lewandowskim go zowią — odstawiony będzie do naszego miasta.

W tej chwili, o godzinie 3-ej po południu przywieziono domniemanego mordercę Słowika,

---

rze i ogromne, znacznym kosztem urządzone kollegium amerykańskie w Bebeku, mające uczniów niewielu, ale zbiory, gabinety, bibliotekę — najbogatsze w Konstantynopolu.

Jednego ranka wybrałem się objechać cały europejski brzeg Konstantynopola. Jechałem na dobrym tureckim koniku, przy którym biegł na pół obnażony chłopak, popędzając go lekkiem cmokaniem. Z planem miasta w kieszeni, z binoklem przewieszonym przez ramię, i rozpiętym parasolem w ręku, przejechałem szybko wązkie uliczki, oddzielające mnie od cmentarza Galaty, wielkiego, cichego pola umarłych z połamanemi grobowcami, i zapylonemi cyprysami, których szum posępny i cichy odbijał dziwnie od poblizkich gwarów europejskiego przedmieścia. Wszystkie wyznania sąsiadują tu obok siebie, — tureckie grobowce w formie bałwanków, czasem złocone lub malowane żywemi kolorami, kiwają zdala fezem lub turbanem; ormiańskie — wielkie, gładkie płyty kamiennne, z napisami i wyrzeźbionym znakiem rzemiosła zmarłego: nożyczkami, szydłem, młotkiem, lancetem, piórem — na kilku całe, ludzkie postacie, ale bez głów, które spoczywają między kolanami — to groby dyrektorów mennicy, ściętych za fałszowanie pieniędzy, — kara zasłużona ale niestety bez skutku, bo i dziś pieniądze tureckie więcej mają miedzi niż srebra.

Na greckim cmentarzu wesołe grona biesiadników rozłożyły się w trawie i osuszają butelki, śpiewając donośnym głosem hulackie piosenki. Po nad cmentarzami ogromne przedmieście muzułmańskie *Kassim-Basza* rozrzucone szeroko na górze — pomiędzy grupami żółtych i różowych domków przeglądają kawałki nagiego stepu — ze wszech stron oko ogarnia przestrzenie dalekie, białe, zielone i błękitne smugi; w dole długi łańcuch nadbrzeżnych przedmieść, pełnych majtków i rybaków, ogromny labirynt fabryk, koszar, warsztatów okrętowych, magazynów marynarki, ciągnący się aż do końca Złotego Rogu; arsenał *Tershane*, olbrzymi jak miasto, szpital morski i admiliracya. Na prawo od *Kassim-Basza* w głębi zielonego wąwozu, całe w gajach, w kwiatach, w ogrodach mniejsze przedmieście *Piale-Basza* tuli się schludnemi domkami do smukłego meczetu, od którego bierze swoją nazwę; — z pomiędzy łuków i leciuchnych półkolumn kopuła strzela śmiała i swobodna, a nad nią minaret wysoki gubi się w niebie. Z przeciwnej strony, na lewo znów cmentarz ciemnieje, zawieszony kapryśnie po urwiskach, na stoku góry; strome ścieżki krzyżują się wśród cyprysów — trzeba czasem przeskakiwać przez rozwalone grobowce i otwarte mogiły, po których mchy porosły. Wróble latają wśród głazów i wygrzewają się na słońcu, i jakiś pielgrzym w zatłuszczonym zielonym turbanie położył się obok nich, gałązką bluszczu twarz zasłonił i spoczywa snem sprawiedliwych przy marmurowej kolumnie grobowej jakiegoś baszy.

Za cmentarzem pole się rozciąga bez końca na wierzchołku pagórka; cały Złoty Róg i cały Stambuł widać ztąd jak na dłoni; od zielonego przylądka seraju aż do ciemnych ogrodów Ejuba „cztery mile ogrodów i meczetów, wielkość i piękność do podziwiania, jak wizya ziemskiego raju“. Plac ten ogromny, pusty, usiany tu i owdzie niewielkiemi marmurowemi słupkami, podobnym jest do cmentarza bez ożywiających go cyprysów. Z jednej strony samotna kawiarnia pod odkrytem niebem, z drugiej klasztor derwiszów wygląda z grupy drzew; w środku kłęby pyłu tylko unoszą się po spalonym stepie. Jest to *Ok-Meidan*, na którym dawniej sułtanowie strzelali z łuku na wzór perskich królów z ozdobnej trybuny, urządzonej w środku wspaniałego kiosku. Gdzie padła strzała, tam słup marmurowy stawiano na pamiątkę i liczny orszak bejów i baszów głośnemi okrzykami sławił zręczność i siłę rzutu Padyszacha.

Zjeżdżam powoli na dół i znajduję się w labiryncie uliczek czarnych od napełniającego je błota, wśród chałup, w których zaledwie czarownica mogłaby mieszkać, łachmanów, jakich Courbet nie widział nigdy, i postaci wyschłych, czarnych, które przed chwilą uciekły z płótna Rembrandta. To *Balata* północnego brzegu, żydowskie przedmieście *Hasskiei*. Nad niem przy cmentarzu rozsypany turecki cyrkuł *Piri-Pasz*, przy morzu znów ciągną się arsenały, koszary i wojskowe magazyny, dwa wielkie chrześciańskie przedmieścia *Sudludże* i *Halidżi-Oglu* cisną się mnóstwem domów, pokrzywionych dziwacznie — za niemi mały cmentarz chrześcijański i trzy razy większy izraelicki, nagi i smętny, z wielkiemi kupami kamieni, rozsypanemi jakby jakieś posępne zwaliska; aż wreszcie za ostatnim składem węgli i fontanną tryskającą ze skały, znajduję się w czystem polu, za miastem.

I tu już pustka zupełna. Ani ludzi, ani chat, ani płotów, ani drzew i pól uprawnych. Nic, tylko pusty, zielony step, na którym tu i owdzie odwieczne platany stoją osamotnione, a środkiem rzeczułka przepływa, dalszy ciąg Złotego Rogu, którego wody coraz słodsze, coraz płytsze, coraz mętniejsze dopływają aż do *Kiat-Hane*, parku i kiosku sułtana. Pół godziny drogi wśród łąk i drzew cienistych, pod któremi pasą się owce i kilka objuczonych wielbłądów odpoczywa wraz z ludźmi strzegącymi ich. Z każdym krokiem drzew przybywa więcej, trawa obfitsza, w powietrzu czuć wilgoć odświeżającą — i oto naraz dolina się otwiera pełna najpiękniejszych drzew, pod któremi kilkunastu turków i franków używa leniwie wczasu, podczas gdy im konie przeprowadzają na łące chłopaki. Z oblanego wodą parku wygląda pałacyk biały, czerwieniejący się różami — w gałęziach zarośli śpiewają słowiki i ptastwo różnobarwne unosi się nad strumieniem, trzepocząc skrzydłami. Ładne miejsce — ale nizkie, zamknięte ze wszech stron, bez widoku i powietrza, — trzeba być chyba tak oswojonym z szerokiemi perspektywami, jakie co krok przedstawiają okolice Konstantynopola, żeby tu chcieć się dusić długiemi godzinami, jak to robią turcy, których tu co piątku zbiera się wielkie mnóstwo.

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

samo wytknęlibyśmy nieprawidłowość polskim stowarzyszeniom łączącym w sobie różnorodne cele, jak to uczyniliśmy z towarzystwem ruskiem kierując się ku niemu życzliwością ale nie zawiścią. Nie pozna Waszych tendencyj w sprawie ruskiej, kto ocenia dorywczo jeden ustęp z całego traktatu, jakiście okolicznościowo przedstawili. Teraz zwłaszcza, gdyście się połączyli ze starą „Reformą", której praktyczne traktowanie sprawy ruskiej rusinom dosyć do przekonania przypadało, łącznie w pojmowaniu tej sprawy ze stanowiska wysokiego, jakie zajęliście w pojmowaniu „narodu", zaspokoicie jak sądzę najwyszukańsze wymagania publiczności.

Sprawy szkolne.

Minister wyznań i oświecenia wydał do krajowych rad szkolnych następujący reskrypt w przedmiocie przeciążenia uczniów: „Ażeby gimnazyom i szkołom realnym zapewnić korzyści, które przy zarządzonem już wszędzie wzmocnieniu sił nauczycielskich łatwo osiągnąć się dadzą, wzywam c. k. krajowe władze szkolne do postarania się o to: 1) ażeby w każdej klasie niższych oddziałów przedmioty jednorodne, szczególnie w zakresie nauki języków, poruczone były jednemu i temu samemu profesorowi; 2) jeżeli posuwanie się nauczycieli wraz z uczniami z klasy do klasy, pedagogicznie bardzo korzystne, skutkiem miejscowych stosunków okaże się niepodobnem lub niestosownem, aby przynajmniej przejście uczniów z pierwszej do drugiej klasy i z trzeciej do czwartej odbyło się bez zmiany nauczycieli wykładających języki. W związku z tem postanawiam: 3) aby grono nauczycieli na początku każdego półrocza oznaczyło ściśle liczbę i termina pisemnych wypracowań, kładąc przytem szczególną wagę na równy podział wypracowań w ciągu całego półrocza tak, aby uczeń w żadnym dniu nie miał do wypracowania więcej jak jedno domowe zadanie pisemne; 4) aby wszystkie wymagania co do domowej pracy uczniów tak były wymierzone, żeby pilny uczeń zwykłych zdolności przy dziennem poświęceniu czasu w niższych klasach dwóch do trzech godzin, w wyższych trzech do czterech był w stanie w zupełności zadość im uczynić. Z uwagi na doświadczenia, poczynione w zakładach, które w uznania godny sposób zarządzenia podobne wprowadziły już w życie, spodziewać się należy, że skargi na zbyt wielkie wymagania stawiane siłom młodzieńczym staną się na przyszłość wyjątkowemi. Gdzie wbrew oczekiwaniom mogłoby się to jeszcze wydarzyć, dyrektorowie zakładów winni skargi takie przyjmować i po dokładnem zbadaniu sprawy w duchu niniejszego mego rozporządzenia zarządzić odpowiednie zmiany.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

Dramat we Francyi.

I.

(Dokończenie).

Zaczynamy zaś od tego, który oprócz poczciwej tendencyi porusza nadto zobojętniałą dziś dla Francyi sprawę polską. W teatrze paryskim „Ambigu" będącym własnością słynnej Sary Bernhart, wystawiono w dniu 18 listopada b. r. dramat pana Catulle'a Mendès'a pod tytułem: *„Les mérès ennemies"*.

Jest to sztuka spektaklowa, osnuta na tle naszych dziejów z czasów panowania Stanisława Augusta i podzielona na dziesięć obrazów, w czem ma wiele podobieństwa do „Kościuszki pod Racławicami". Czynimy zaś to porównanie dlatego, gdyż chcielibyśmy wzbudzić w nas tę samą sympatyę dla pana Mendès'a, jaką żywimy dla szanownego autora wspomnianego dramatu polskiego. Już bowiem słowa jednego z lepszych, choć nieprzychylnych Polsce krytyków, powinny nas natchnąć uszanowaniem dla autora, który wedle zdania innego krytyka, p. M. Savigny, okazał przynajmniej dobre chęci podniesienia tą drogą naszej sprawy. „To nie walka dwu matek, ale walka na śmierć lub życie między Polską a Rosyą," — mówi pan August Vitu. Niestety, brak dokładnych studyów naszej historyi i naszych obyczajów nie pozwolił autorowi stworzyć dzieła w tych rozmiarach, na jakie zakroił, z wielką szkodą dla niego, dla sztuki i dla nas.

O ile pierwsze dwa akta są dramatem rozgrywającym się potężnie i znamionującym wielki talent, o tyle dalsza treść niejasna i rozprószona zabija całość sztuki, jako utworu scenicznego, choć interes, myśl przewodnia i poczciwa tendencya są utrzymane.

W starożytnym zamku litewskim, grono szlachty dworzan i kmieci zgromadziło się dla uczczenia pamięci braci poległych w walce z Rosyą. Elżbieta Boleska, pani zamku, zanosi modły przy akompaniamencie muzyki na nutę „Z dymem pożarów". Piękne jej słowa podajemy w całości:

Source des êtres,
Seigneur des maîtres,
Terrible aux traîtres,
Propice aux bons.

Clarté bénie,
Grâce infinie,
Daus l'agonie,
Nous t'implorons!

Notre patrie,
Saigne meurtrie,
Et pleure et crie,
Vers Toi mon Dieu!

De trop d'epreuves,
Tu nous abreuves,
Ah! que de veuves,
Sous ton ciel bleu!

Viens et nous venge,
Que ton archange,
Fauche et vendange,
Ton glaive en main!

Que le sang lave,
La terre eclave,
Romps Ton entrave,
Patrie, enfin!

Zgromadzeni pytają jednak o pana domu, a pytają z tym większym niepokojem, że doleciały ich głuche wieści, iż Andrzej Boleski zdradzał ojczyznę. Elżbieta przeczuwająca prawie odstępstwo męża, odpycha jednak z godnością te zarzuty, wskazując na jasne czoło swego jedynaka Stefana. Toż z tem większym objawem radości rzuca się w objęcia męża, który się zjawia w tej krytycznej chwili. Niestety, wieści o nim nie były mylne. Oszołomiony namiętną miłością ku jednej z dam dworu carycy, Zofii Iwanówny, wyrzekł się wiary swych ojców i stał się stronnikiem rosyjskim. Dzisiaj powracał, ażeby zerwać na drodze prawa więzy, które go łączyły z żoną. Chwila jednak uroczysta, w której biedna Elżbieta dowiadując się o jego postanowieniu zaklina go na pamięć tej świetnej i niepokalanej jego przeszłości, na miłość i wiarę ojców.... a w końcu łzy i prośby niewinnego dziecka, wkradają się do więcej lekkomyślnego jak zepsutego serca Andrzeja, kruszą je i nawracają na drogę cnoty i obowiązku.

Inne były jednak zamiary partyi rosyjskiej i jej agentów. To też marszałek zamkowy, zaufany sługa Boleskiego, a zarazem szpieg rosyjski zawiadomił o wszystkiem Zofię Iwanównę. Przybycie jej do zamku rozbudza na nowo nie zupełnie jeszcze wygasłą namiętność w sercu magnata i wkrótce nieszczęsna żona widzi go w objęciach wyuzdanej rosyanki.

Elżbieta nie broni się już przed rozwodem, żąda tylko by Stefan został pod jej opieką. Andrzej przystaje na ten warunek i odjeżdża z kochanką. Ostatnia ta scena jest tak potężnie narysowana, że sama jedna wystarczy, by orzeknąć o talencie autora. Nieszczęśliwa żona i matka zwołuje swych przyjaciół i dworzan i powstrzymując wymykającego się zdrajcę woła:

—Czy widzicie tego człowieka! Oto, wyrzekłszy się świętej wiary naszych przodków... rzuca żonę... ojczyznę... jest zdrajcą!... I nie ma też kary, na takich ludzi?...

— Jest!—odpowiada jeden ze szlachty. Niegodzien jest nosić przy boku tych odznak szlachectwa i wiary!...

— A więc mu je odbierz!

Szlachta rozbraja Boleskiego i zdziera mu z piersi odznakę białego orła.

— A twoja wiara, jak karze odstępców? — pyta Elżbieta obecnego żyda.

— Posypuje się jego czoło popiołem!... i na rozkaz pani, żyd wykonuje ten obrzęd.

— A wy kmiecie?... woła podobna już teraz do lwicy kobieta.

— Dzieci wskazują nań palcem krzycząc: „przekleństwo ci"!...

— Tu niema dzieci... odpowiada Elżbieta... Lecz nie... jest... mój syn!

Bolesku jednak, rzuca się na kolana przed swem dzieckiem i powstrzymuje na jego ustach podyktowane mu przez matkę straszne słowo przekleństw. Czemuż pan Mendès nie poprowadził dalej tak pięknie zaczętego dramatu? Przebija się tu prawdziwie wyższy talent w kreśleniu charakterów i tworzeniu mistrzowskich, a do głębi serca poruszających sytuacyj.

Boleski żeni się z rosyanką i ma z nią drugiego syna Iwana. Iwan jest w wojsku rosyjskiem, Stefan w wojsku polskiem i obaj kochają jedną kobietę. Przypadek zbliża też obie matki. Rosyanka korzystając, że ma w swej mocy syna Elżbiety, żąda od niej, ażeby nakłoniła narzeczoną Stefana do oddania swej ręki Iwanowi. Za to obiecuje uwolnić Stefana. Polska matrona odrzuca jednak ze wzgardą tę propozycyę, nie chcąc nawet kosztem życia swego jedynaka przykładać ręki do unieszczęśliwienia i odszczepieństwa polskiej dziewicy. W scenie tej z radością znajdujemy autora w całej pełni jego talentu. Nie mniej wzruszającą i przejmującą jest chwila walki wojsk polskich z najezdczemi.

Bohaterowie polscy padają od kul moskiewskich, a niechcą się poddać. Mnich z krzyżem w ręku stąpa na ich czele... lecz i on pada. Wtedy podnosi zakrwawiony krzyż z ziemi żyd wołając:

— Oto jest sztandar Polski!... naprzód!...

Iwan i Stefan giną w tej walce. Reszta wraz z Elżbietą wziętą jest do niewoli. Moskale oszołomieni zwycięztwem urządzają uczty i szalone zabawy. W śród jednej z takich, a odbywającej się w pałacu zbudowanym z lodu, giną wraz z Boleskim, wysadzeni w powietrze przez swego sprzymierzeńca, znanego nam zaufanego sługę polskiego magnata.

Zawiedziony on w swych nadziejach mści się w ten sposób, zostając sam jeden ze wszystkich ważniejszych osób dramatu. Pozostawienie tego głównego sprawcy tylu zdrad i niecnych czynów, nieukaranym, jest wielkim błędem, który jednak wraz z wielu innymi nie zdołał przecież zatrzeć całkowicie silnych wrażeń pierwszej części. To też przy bogatej wystawie i dzielnej grze artystów utwór pana Mendès'a doznał jak najlepszego przyjęcia i ma zapewniony długi i zdaniem naszem zasłużony byt na scenie francuskiej. Pani Agar (Elżbieta) oddała swą rolę z taką potęgą i z takiem przejęciem się, że polacy zamieszkali w Paryżu postanowili ofiarować jej w dowód uznania, orła polskiego wysadzonego bogato brylantami.

Rozgłos sztuki rozszedł się po całej Francyi i teatra prowincyonalne już zapowiadają niedalekie jej wystawienie, co się przyczyni niewątpliwie do zwrócenia ku nam zachwianej sympatyi narodu francuskiego.

Nie pozostaje więc nam jak wyrazić uczucie wdzięczności dla autora, który podjął niepopularną dziś naszą sprawę i przedstawił ją w sposób tak szlachetny i dla nas tak chlubny. Zostawiając sobie na później przyjemność pomówienia o innych dramatach jak: „Les Rantzau", „Un roman parisien", „Le roi s'amuse" itd. nie wątpimy w końcu, że utwor pana Mèdens'a ukaże się wkrótce i na naszych scenach.

Mieczysław Schmitt.

KRONIKA.

Kraków d. 6 grudnia.

Kuryerek krakowski. Wieść o zamordowaniu stróża w Kasie Oszczędności, którą podaliśmy wczoraj w naszej kronice, zaniepokoiła mieszkańców Krakowa. Jak zwykle w takich razach wszyscy gubią się w domysłach, a bujna wyobraźnia amatorów-reporterów i reporterów-fachowych, haftuje na krwawej kanwie tysiące niby przypuszczeń, które w formie wiarogodnych pogłosek obiegają nasze miasto. Niektóre z nich, czyniąc zadość ścisłości kronikarskiej, notujemy tutaj nie ręcząc jednak za ich autentyczność, którą dopiero śledztwo sądowe wykryć może. Otóż powiadają, że mordercą ma być jakiś aktor prowincyonalny a motywa zbrodni są następujące. Stróż — który nazywał się *Słowik* a nie *Słouch*, jak to wczoraj w pośpiechu podaliśmy— wygrał przed kilku miesiącami na loteryi 150 złr. a nadto otrzymał 90 złr. renumeracyi, z czem się chwalił w szynku, w którym i ów domniemany aktor miał się znajdować. Stosunki tych ludzi datować miały od dość dawna. Jeszcze w w sierpniu artysta dramatyczny zaproponował stróżowi zastawienie mu zegarka. Słowik, nieznając się na wartości przedstawionego mu czasomierza, zaprowadził towarzysza do urzędnika taxatora w Kasie Oszczędności. Ponieważ to była niedziela o zastawieniu zegarka w Kasie mowy być nie mogło. Interesowany jednakże dotarł do urzędnika, pomimo, że go sługa do jego mieszkania wpuścić nie chciała, przedstawił się jako dyrektor prowincyalnego teatru niemogący czekać do poniedziałku, oświadczając, że mu tylko chodzi o oszacowanie. Urzędnik ocenił zegarek na 18 fl. Na przedstawienia artysty jednak powiedział, że może wart i 20 fl; a ten ostatni tak dobrze umiał do przekonań stróża przemówić, że Słowik pożyczył mu nań 30 fl. na dwa tygodnie. Termin minął. Stróż sumkę, którą posiadał przegrał w loteryę i przehulał, a nie odbierając należności od dłużnika zegarek zastawił. O tej okoliczności domniemany aktor nic nie wiedział, widocznie spodziewał się obłowić niemałym fundusikiem i zamordował Słowika. Zwracamy ciągle uwagę naszych czytelników, że notujemy tu tylko pogłoski, za wiarogodność których nie bierzemy na siebie najmniejszej odpowiedzialności. Cokolwiek bądź, sądząc z nieporządku panującego w pokoiku stróża i z położenia trupa, walka ofiary z zabójcą musiała być długą i zaciętą. Na łóżku znaleziono ślady krwi a ciało jednak zamordowanego leżało przy drzwiach. Morderca widocznie nie znalazłszy swego zegarka zabrał kwit zastawniczy na takowy. Jak przypuszczają był ubrany w długi kożuch i trzymał w ręku walizkę stróża, znaną wielu osobom, które ją od niego wypożyczały. Kluczyk od tej walizki miano podobno znaleść przy drzwiach. W dalszym ciągu domniemań i przypuszczeń. opowiadają, że morderca po dokonaniu zbrodniczego czynu wsiadł do przejeżdzącej dorożki i udał się na dworzec kolei. Woźnica—już podobno badany — dać miał rysopis pasażera swego zupełnie podobny do podejrzanej osoby. Zegarek, o który po części ,rzecz chodziła miał być podobno skradziony w Krzeszowicach. Oto wiązka pogłosek, na którą jasne światło rzucą dopiero zapewne dochodzenia policyi i badania sądowe.

Przed zamknięciem dziennika dochodzi nas wiarogodna wiadomość, że podejrzany o morderstwo, został dziś przyaresztowany w Tarnowie i przywieziony o godzinie trzeciej do Krakowa. Zeznanie woźnicy— o którem powyżej wspomnieliśmy — oraz ów przydługi kożuch czy futro, które poznają dawni znajomi—a w jakie schwytany jest przyodziany, — dają rękojmię, że sprawiedliwość rzeczywiście posiada w swym ręku zbrodniarza. Zresztą, jutro spodziewamy się szczegółów rzucających pewną jasność na całą tę krwawą sprawę, — jutro zatem je podamy.

P. Władysław Dunin, reprezentant przedsiębiorstwa telefonów w Krakowie i Lwowie, przybywa do naszego miasta celem przeprowadzenia przygotowań potrzebnych, aby służba telefoniczna mogła być u nas równocześnie ze Lwowem zaprowadzoną z nadejściem przyszłej wiosny.

Wczoraj posypały się z Krakowa liczne telegramy do Warszawy z powinszowaniami dla Żółkowskiego z powodu uroczystego obchodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu wielkiego artysty. Autorowie dramatyczni, dyrekcya teatru, artyści naszej sceny, redakcye dzienników — a między nimi i nasza — przesłały Alojzemu Żółkowskiemu telegraficznie wyrazy uznania dla jego niezwykłego talentu i sumiennej pracy dla sceny narodowej.

Jutro wieczorem w sali amfiteatru gimnazyum Štej Anny odbędzie się wieczorek Mickiewiczowski o pięknym i urozmaiconym programie. Dochód z wieczorku tego przeznaczony jest w części na pomnik wielkiego poety a w części na „Pomoc koleżeńską".

Jutro odbyć ma się w sali Towarzystwa Dramat. „pod Opatrznością" w Przemyślu koncert p. M. Tyberga skrzypka i p. W. Barabasza fortepianisty, przy współudziale amatorów, mających odegrać znaną komedyjkę „Wdówka".

W piątek, jak to donosiliśmy, odbędzie się w sali seminaryum nauczycielskiego (przy ulicy Brackiej Nr. 12) pierwszy tegoroczny wieczorek krakowskiego klubu cytrzystów. Program jest następujący: 1) Kwartet smyczkowy Ostrowskiego przerobiony z „Pieśni nad kołyską", 2) „Kastanien hein" Seiferta, duet na dwie eligijne cytry, 3) „La fileuse" solo na fortepian, 4) Fantazya N. II solo na cytrę Kleina i „Reisebild" Huborna, 5) Duet na cytry Straucha, 6) Deklamacya, 7) „Echo" na 2 cytry, 8) Tarantella (As-dur) Szopena solo na fortepian, 9) „Skarga sieroty" fantazya na skrzypce (odegra kompozytor p. Ostrowski), 10) „Lucrecia Borgia" Donizettiego solo na cytrę, 11) Largo na fortepian, harmonium, basy i 16 skrzypiec (Händla) a na zakończenie „Marsz Żuawów" układ na 4 głosy męzkie Maurycego Siebera.

W poniedziałek dnia 11 b. m. urządza krak. Tow. muzyczne w sali redutowej swój *trzeci* wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa.

Wczoraj o godzinie trzeciej popołudniu, odbył się pogrzeb w mieście naszem pułkownika ś. p. Romana Łazarewicza. Zmarły był w tutejszym kasynie powszechnym, przez czas dłuższy, prezesem.

Zaprzeczenie. W toku rozprawy o obrazę czci p. Jana Matejki odbytej dnia 2 b. m. twierdził Dr. Mochnacki, jako zastępca skarżącego i twierdzenie to jego w sprawozdaniu „Czasu" Nr. 278 powtórzonem zostało, jakoby Dr. Eibenschütz przedstawić miał prezydentowi Weiglowi oburzenie izraelitów na mowę inauguracyjną mistrza Matejki i prosić go, aby nakłonił mistrza do zagodzenia jakiegoś publicznego tej sprawy. Owóż na podstawie wiarogodnych informacyj oświadczyć możemy, że powyższe twierczenie jest fałszywe i zmyślone, gdyż ani adwokat Dr. Eibenschütz ani ktokolwiek jego imieniem w tej sprawie nie interweniował u prezydenta Dr. Weigla, a rada udzielona p. Gorzkowskiemu dotyczyła tylko sprawy, aby ją nie rozmazano publicznie, co mogłoby było wpłynąć na dyskusyę drażliwą w radzie miejskiej przy okazyi nazwania placu lub ulicy mianem wielkiego artysty i rozbić jednomyślność uchwały, wobec nadanego mu jednomyślnie obywatelstwa honorowego.

Austryackie ministeryum handlu i przemysłu wydało obszerne sprawozdanie (396 stronnic w ósemce) z ruchu przemysłowego, handlowego i ze stanu kommunikacyi w Austryi-Niższej z roku 1881 i rozesłało je instytucyom publicznym. Otrzymaliśmy także jeden egzemplarz tego obszernego sprawozdania, tworzącego duży tom—i nieomieszkamy dać o niem obszerniejszej wzmianki.

(M. S.) **Koncert Desirée-Artôt-Padilla.** W poniedziałek odbył się koncert słynnej niegdyś śpiewaczki Desirée Artôt i jej męża Mariano Padilla z współudziałem p. Schaelinga fortepianisty z Petersburga. Niestety, Kraków poznaje dopiero wtedy znakomitych artystów, kiedy ci się stają zabytkami archeologicznemi. Pani Artôt — *si fabula vera*, bo i encyklopedye bywają względne dla kobiet — urodzona w r. 1839 w Brukselii, uczennica niegdyś słynnej Pauliny Viardot-Garcia, ceniona była przed laty jako jedna z najsympatyczniejszych śpiewaczek, celująca szczególniej w lirycznych i komicznych operach. Z bardzo pięknego mezzo-sopranu i wytwornej techniki pozostała tylko dotąd umiejętność śpiewania, nieporównana deklamacya i mistrzowskie pianissima. Niemi też potrafiła jeszcze zachwycić słuchaczy nader licznie zebranych w sali Hotelu Saskiego. Programem koncertu, który zmieniono w znacznej części w ostatniej chwili, nie mogliśmy być zadowoleni, gdyż składał się z drobnostek nie kwalifikujących się na poważną estradę koncertową i niegodnych słynnych artystów. P. Padilla resztę swego niegdyś pięknego głosu używa udatnie. Aryę „Cyrulika" odśpiewał znakomicie, prócz tego drobne utwory Gounoda a nawet Offenbacha. Najwięcej oklasków zyskał duet z opery „Rybacy" Manzocciego, odśpiewany przez parę małżeńską z wytworną skończonością. P. Schaeling fortepianista, uczeń Rubinsteina, jest bardzo miernym wirtuozem. „Etude" i „Gallop" Rubinsteina wykonał względnie nie źle, Szopena bardzo blado. Podobno nagła niedyspozycya wpłynąć miała po części na *fiasco*, oraz na opuszczenie przez fortepianistę niektórych numerów programu. Koncertanci, którzy przybyli do nas z Warszawy, udali się na Szląsk i z drugim koncertem w Krakowie nie wystąpią.

(i) **Tarnów** 5 grudnia b. r. (Zapiski meteorologiczne. Święto Mikołaja. Sprawa Towarzystwa łyżwiarskiego). Zbliżająca się szybkim krokiem zima, protestująca przeciw przepowiedniom ks. Fr. Żaby, zapewniającego, że będzie „bardzo słabą" rozpościera na dobre swoje panowanie i nad tarnowskim grodem. Wczoraj zasypała nas śniegiem po kostki i obdarzyła mrozem dochodzącym do 12° R. Ku wieczorowi zerwał się wicher miotający śniegiem po ulicach i gromadzący kupy zasp wysokich. Dzisiaj wypogodziło się zupełnie, a nawet słoneczko raczyło spuścić na nas swoje promienie. Dopiero około południa zaczął śnieg znowu padać ścieląc wyborną sannę. Amatorowie ślizgawki, oczekują rychło Towarzystwo łyżwiarskie postara się o pozwolenie ślizgania się po stawie na plantach. Tymczasem Towarzystwo nie może uzyskać tego pozwolenia; więc postanowiło opodal leżącą nizinę zalać wodą i w ten sposób zaimprowizować nowy staw. Ciekawi jesteśmy co się stanie ze stawem na plantach, gdzie podobno dlatego nie wolno się ślizgać, bo postanowiono wyrąbać w lodzie przyremble mające dać możność oddychania... rybom. Nawiasowo dodamy, że staw ten pokrywa się w lecie zielenią „rzęsy", czyniącą go podobnym do trawnika, w pośród którego wyspa, wygląda jak klomb ogrodowy strzelający w górę wierzchołkami kilku topoli. I pod tą zielenią — w tym pseudo-stawie—nie posiadającym ani przypływu, ani odpływu, żyć mają ryby... Co za ironia! Dziś mamy wigilię św. Mikołaja. Młodziutka generacya cieszy się niezmiernie i z upragnieniem oczekuje chwili, w której otrzyma od św. Mikołaja różne podarki, a może i... rózeczkę. Ileż to będzie uciechy, a ile smutku i płaczu!

Perfidya rosyjskiego „Słowa": Wychodzący we Lwowie dziennik rosyjski „Słowo" podając w ostatnim swym numerze list pasterski biskupa Sylwestra Sembratowicza, postąpił z właściwą mu złą wiarą i przewrotnością, gdyż powtórzył tylko początek i koniec takowego, a cały końcowy jego ustęp, traktujący w sposób pojednawczy o stosunkach wzajemnych rusinów i polaków opuścił, zamieniając go następującem streszczeniem: „W drugiej części listu arcypasterskiego,—powiada „Słowo"—biskup-administrator udziela pewnych nauk duchowieństwu archidyecezyi, a wspominając o dobrodziejstwach papieża i dostojnej dynastyi, wyświadczonych halickiej Rusi, wzywa je do wytrwania w wierności i przywiązaniu dla kościoła i tronu, oraz radzi mu aby żyło w zgodzie z drugą narodowością w kraju naszym mieszkającą i z duchowieństwem łacińskiego obrządku. W końcu zaleca biskup-administrator duchowieństwa, aby imię jego było wspomniane w tych miejscach liturgii, w których wzmiankowano dotychczas imię byłego metropolity i żeby powyższy list pasterski został odczytany wiernym podczas uroczystego nabożeństwa"!

Postępowanie to rosyjskiego organu jest zbyt charakterystycznem, aby potrzebowało jakichkolwiekbądź komentarzy.

Dr. Władysław Smolka ma przybyć równocześnie z p. Antonim Wrotnowskim do Lwowa i rozpocząć pracę około organizacyi banku krajowego.

Odczyty dla kobiet. Oddział lwowski towarzystwa pedagogicznego ogłasza szereg dwunastu odczytów dla kobiet. Odczyty odbywać się będą począwszy od dnia 6 grudnia b. r. co środę, z uderzeniem godziny 5 po południu, w sali ratuszowej. Program odczytów jest następujący: Dr. Tadeusz Żuliński mówić będzie „O pracy i wypoczynku ze stanowiska hygieny;" dr. Włodzimierz Dobiński „O błędzie wielkości;" dr. Józef Żuliński „O kopalnym człowieku;" dr. Ignacy Petelenz „O pierwoszczu" i „O studyum biologii:" prof. Bolesław Baranowski „O poetycznych ideałach różnych ludów i czasów;" dr. Tomasz Stanecki „O Przesyłaniu głosu i światła na większą odległość;" prof. Karol Rawer „O młodości króla Jana Sobieskiego;" Zygmunt Sawczyński: „Z pedagogiki".

Morderca rodziny Moszkowiców Władysław Dąbrowski, został werdyktem ławy przysięgłej we Lwowie uznany za winnego i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Współwinny Świstun, ułan, który razem z poprzednim przyczynił się do zamordowania wspomnianej wyżej rodziny żydowskiej w Żółkwi, został skazany przez sąd wojskowy na 15 lat twierdzy. Obrońca pierwszego wniósł podanie o ułaskawienie.

Samborski pułk pieszy nr. 77, noszący imię arcyksięcia Karola Salwatora — jak donosi „Gazeta Lwowska" — wyruszył w połowie zeszłego miesiąca z Bośnii i po jedenastodniowym marszu przybył do Sambora, gdzie wskutek uchwały miejscowej reprezentacyi gminnej uroczyście przyjęty został na dworcu kolejowym, poczem żołnierzy zarówno jak i oficerów ugoszczono kosztem gminy. Ponieważ pułk wracał oddziałami, przyjęcie trwało trzy dni i zakończyło się bankietem dla pp. oficerów, urządzonym z wielką okazałością w lokalnościach kasyna. Zabawa, na której obecni byli także reprezentanci władz rządowych, była bardzo ożywiona i trwała do późnej nocy. Wniesiony przez reprezentanta miasta toast na cześć cesarza, przy odegraniu przez muzykę wojskową hymnu ludowego, przejęty był z nadzwyczajnym zapałem. Dodać należy, iż na uczczenie przybyłych, budynek ratuszowy ozdobiony był festonami i chorągwiami, a panie samborskie ofiarowały na sztandar walecznego pułku wieniec laurowy, ozdobiony piękną wstęgą ze stosownym napisem.

Pocałunek i jego skutki. W tych dniach, w Wiedniu, przybyła do „Szpitala powszechnego" siedmnastoletnia, ładna panienka, pragnąca widzieć się z prymariuszem kliniki chorób usznych. Kiedy znalazła się w obecności profesora Dra Grubera, wyznała mu rumieniąc się i łkając, że kochanek jej powróciwszy z dalekiej podróży, przy powitaniu tak silny, gorący i długi pocałunek złożył na jej uchu, że biedaczka od tej chwili nic prawie nie słyszy. Słynny lekarz sprawdziwszy za pomocą właściwego instrumentu stan ucha dzieweczki, przekonał się, że całus zbyt serdeczny wywołał pęknięcie bębenka usznego i że panienka raz na zawsze słuch utraciła. Tak więc miłość nietylko *oślepia* ale i *ogłuszyć* może!

Flotow, znany twórca dwóch bardzo popularnych oper „Marta" i „Stradella", mieszkający w Darmstadt, miał w skutek katarakty zupełnie oślepnąć.

Cesarz brazylijski, — jak zapewnia „Petit journal"—zaczął się uczyć po polsku, w celu poznania Mickiewicza w oryginale.

Słyszeliście, — to jeszcze posłuchajcie, jak mówi pan Jowialski. Że niewadzi czasem rzecz dobrą powtórzyć, dowiódł tego Liszt publiczności słuchającej uwertury do opery Erkla „Hunyadi". Było to w Wiedniu, mistrz sam przewodniczył orkiestrze, publiczność jednak sykaniem zaczęła okazywać niezadowolenie. Po skończeniu, Liszt nieznacznie dał znak orkiestrze i uwerturę rozpoczęto grać na nowo, a zachwyceni słuchacze burzliwemi oklaskami dowiedli, że są rzeczy, które tylko przy należytem poznaniu można słusznie ocenić.

Ostatni jarmark w Berdyczowie obfitował w ogromną ilość koni, których cena była bardzo wysoka. Z tem wszystkiem konie chętnie nabywali remontierowie przybyli z Austryi i Rumunii. Konie robocze sprzedawano po 60 do 70 rubli za sztukę. Włościanie nabywali chętnie te konie lub zamieniali na woły. Dowóz bydła rogatego był także znaczny. Za parę wołów płacono od 110 do 140 rubli, za krowy od 50 do 60 rubli.

Nominacye. C. k. sąd krajowy wyższy zamianował praktykanta sądowego Józefa Gronieckiego bezpłatnym auskultantem.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Piątek 8 grudnia: „Odette."

Sobota 9 grudnia: „Wujaszek Alfonsa," komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, po raz pierwszy. — „Hannibal ante portas," komedya w 1 akcie M. Gawalewicza, po raz piewszy. — „Nieszczęśliwi," komedya w 1 akcie Anonyma, po raz pierwszy.

Niedziela 10 grudnia: „Zbójcy."

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Ambrożego i wigilia do N. M. P.* W piątek: *Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny.*

Odpowiedzi Administracyi „Gaz. Krak. i Reformy".

X. J. O. Do końca bieżącego roku przypada do uiszczenia 4 złr. w. a.

Rada państwa.

Wiedeń 5 grudnia.

Prezydent izby Dr. Smolka otworzył o godzinie 11¼ posiedzenie, które jest z szeregu CCXLIII.

Na ławie ministrów zasiadają: Taaffe, Conrad, Dunajewski, Prażak, Falkenhayn, Ziemiałkowski, Welsersheimb; deputowani pojawili się w znacznej liczbie.

Ze strony rządu przedstawiono następujące wnioski: Sprawozdanie wydziału przemysłowego co do projektu nowelli do ustawy przemysłowej, tudzież dalsze wnioski, o których już doniósł telegram.

Prezes Dr. Smolka zagaił posiedzenie przemówieniem, którego treść również podaną została w telegramie. Poczem przemawiał prezes ministrów hr. Taaffe zawiadamiając izbę o rozmiarach nieszczęścia sprawionego przez klęskę powodzi w Tyrolu i Karyntyi, tudzież o środkach, jakich się w celu ulżenia nieszczęściu chwycił rząd dotychczas i jakie w tej mierze zamyśla podać izbie wnioski. Sejm tyrolski powziął pewne postanowienia, które jednak wesprzeć wypadnie ogólną pomocą państwa oraz hojną ofiarnością prywatną, do której się rząd już tak w Austryi jak i w Węgrzech odwołał. Pomoc państwa będzie się musiała rozciągnąć także do regulacyi rzek na szeroką skalę. W tym celu przedstawione będą izbie rozporządzenia cesarskie z 26 września i 30 października do konstytucyjnego traktowania. Minister wyraża nadzieję, że izba przychyli się do tych nieodzownych ofiar.

Następnie minister finansów Dr. Dunajewski przedstawił izbie preliminarz budżetu na rok 1883. Suma preliminowana na potrzeby państwa w r. 1883 wynosi 491,881.215 złr., pokrycie 460,218.810 złr., z czego wynika niedobór w kwocie 31,662.405 złr. Chcąc rezultat ten porównać w właściwy sposób z budżetem roku poprzedzającego, trzeba najpierw z sumy preliminowanej na potrzeby państwa wyłączyć koszta, które powstały skutkiem rozruchów w Dalmacyi i prowincyach okupowanych, a z pokrycia znów wyłączyć sumy zyskane ze sprzedaży aktywów wspólnych.

W r. 1882 wydatki wynosiły 485,120.951 złr. a wzrosły przez zażądanie kredytów dodatkowych do sumy 501,906.403 złr. Wyłączając z tego sumę wydatków nadzwyczajnych na wojsko, w kwocie 20,374.200 złr., zyskamy sumę dokładną preliminowanych na rok 1882 wydatków w kwocie 481,532.201 złr.

Pokrycie wynosiło w r. 1882 po odciągnięciu sprzedaży aktywów wspólnych 442,733.025 złr. Niedobór więc wynosił 38,799.178 złr.

Deficyt okazuje się z zestawienia tych sum w budżecie na rok 1883 mniejszym o złr. 7,136.773.

Od deficytu na rok 1883 złr. 31,662.405 wynoszącego, odciągnąć jednak jeszcze wypada nadzwyczajne wydatki na okupacyę i na kolej w dolinie rzeki Krems *(Kremsthalerbahn)* w łącznej kwocie 25,344.280 złr. Natenczas właściwy deficyt w wydatkach zwyczajnych wyniesie tylko 6,318.119 złr.

Jeżeli w ten sam sposób od deficytu roku 1882 w sumie 38,889.178 złr. odciągniemy *extraordinaria* na okupacyę i budowę kolei żelaznych w łącznej kwocie 19,737.765 złr., natenczas deficyt ten wynosić będzie 19,061.413 złr. w. a.

Właściwa różnica między deficytem roku 1883 a r. 1882 jest ta, że deficyt z r. 1883 jest o 12,743.294 złr. mniejszym od deficytu roku poprzedzającego, co uważać należy za rezultat bardzo zadawalniający.

Jeśli przytem zważymy, że na zwyczajne wydatki roku następnego już są poczynione z dochodów r. b. znaczne zaliczki, a dochody w r. b., jeśli dochody z listopada i grudnia nie zawiodą, okażą się wyższemi od preliminowanych, deficyt administracyjny zniży się do nader szczupłych rozmiarów, a celem zupełnego uchylenia go minister poda stosowne wnioski.

Preliminarz powyższy uzasadniał p. minister dłuższem *exposé*, przytem przyrzekł przedstawienie w krótkim czasie projektu ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych, noweli do ustawy górniczej co do ordynacyi służbowej i kas brackich, dalej projekt ustawy co do sukcesyi włościańskiej, projekt ustawy co do ochrony lasów a wreszcie projekt ustawy co do odpowiedzialności przedsiębiorców za wypadki w przedsiębiorstwach i połączone z niemi następstwa śmierci, okulawienia itd.

Następnie odczytywano petycye a między innemi wniosek deputowanych Herbsta i Chlumetzkiego co do wyboru komisyi z 36 członków w sprawie reformy socyalno-politycznej.

Prezes odczytał wreszcie listę mowców zapisanych do generalnej dyskusyi nad ustawą przemysłową, poczem zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, na porządku którego są: 1) wybory uzupełniające do wydziałów; 2) pierwsze czytanie budżetu prowizorycznego; 3) drugie czytanie ustawy do przywilejów kolei lokalnych; 4) drugie czytanie noweli przemysłowej.

O bierności Galicyi w systemie państwa austryackiego.

P. Mises, b. deputowany do Rady państwa austryackiej z Galicyi, lecz który za przeszłej legislatury nie należał niestety do Koła polskiego lecz do stronnictwa niemieckiego wiernokonstytucyjnego, zamieszcza w „Wien. Allg. Ztg." artykuł o tak zwanej bierności finansowej Galicyi dla państwa austryackiego. Artykuł p. Misesa dotyka najżywotniejszych interesów ekonomicznych naszego kraju. Treść jego następująca:

Artykuł rozwija, że obliczanie, ile skarb państwa ciągnie dochodów z pewnego kraju koronnego, a ile ten kraj wymaga nakładów ze skarbu, jest niegodną prawdziwego pojęcia o państwie rachubą kramarską. A dalej, zadając sobie pytanie, czy Galicya rzeczywiście kosztuje państwo więcej, niż państwu daje, czy Galicya rzeczywiście bierze jałmużny ze skarbu państwa, odpowiada p. Mises następującemi słowy:

„Galicya pomiędzy krajami monarchii jest krajem najwięcej czysto rolniczym. Oprócz dwóch fabryk papieru i dwóch czy trzech fabryk cerezyny i parafiny, nie posiada żadnego zgoła przemysłu większego, jeśli się nie zaliczy doń kilku mizernie swój żywot wlokących hut żelaznych w Karpatach. Nie można też zaliczać do przemysłu ubocznych zatrudnień przy gospodarstwie rolnem i leśnem, jak młynów, gorzelni, hut szklanych, garbarni itp., a bytowi zagraża wielkie niebezpieczeństwo (z nowej taryfy celnej, która faworyzuje dowóz rumuńskiej nafty surowej, destylowanej na Węgrzech). Dwie czy trzy próby z cukrowniami krajowemi nie udały się pod obuchem przemożnej konkurencyi czeskiej i morawskiej. Galicya przeto ze swą ludnością sześcio-milionową jest skazana na sprowadzanie wszelkich wyrobów rękodzielniczych za drogie pieniądze albo z zagranicy, albo po równie drogich cenach z innych krajów austryackich, choć towar ten jest gorszy od zagranicznego. Nietrafna byłaby na to odpowiedź, że w zamian za to, inne kraje austryackie biorą z Galicyi płody rolnicze; albowiem pominąwszy nawet okoliczność, że ceny tych płodów surowych stósują się do wielkiego handlu powszechnego, wywóz głównych artykułów galicyjskich, zboża i drzewa, skierowany jest do Niemiec, nie do Austryi, która oprócz bydła i okowity bierze z Galicyi może tylko jeszcze trochę lnu i konopi. Jakiż więc jest bilans między Galicyą a państwem? — Dokładnych liczb statystycznych nie mamy, ale przypuśćmy, że na każdą głowę ludności galicyjskiej przypada rocznie po 10 złr. wydatku na potrzeby przemysłowe — którą to kwotę zabsorbuje może nawet już sama potrzeba cukru — a otrzymamy poważną sumę 50—60 milionów. W tej sumie zaś mieści się co najmniej dziesiąta część ceł i różnych podatków, któremi przemysł jest obłożony, a które konsument przemysłu opłaca, a druga dziesiąta część zarobku dla przemysłu. Haracz przeto, który Galicya opłaca przemysłowi austryackiemu i państwu, wynosi rocznie co najmniej po 10 milionów, a ztąd Galicya, jeżeli nie okaże się może jeszcze w stanie czynnym co do swych danin finansowych, to przynajmniej też nie w biernym — *ergo* ma prawo, aby była uważana pod względem finansowego stosunku do państwa jako skwitowana".

Grób Tarasa Szewczenki.

Przed niejakim czasem „Diło" nawoływało rusinów z pod zaboru rosyjskiego do zbierania składek na wyrestaurowanie grobu Tarasa Szewczenki w Kijowie, grożąc że w razie, gdyby rusini zakordonowi niechętnie lub opieszale skłaniali się do tego, redakcya „Diła" wraz ze swoimi stronnikami zajmie się tą sprawą u władz rosyjskich. Obecnie w temże samem „Dile" znajdujemy korespondencyę z Kijowa tyczącą się tej sprawy. Oto co donosi korespondent: „Jak tylko pokazało się w „Zarii" wezwanie do składek i zaczęto przynosić i nadsyłać do redakcyi składki z różnych stron, kijowski gubernator Lewkowicz wezwał do siebie redaktora „Zarii", przysięgłego adwokata Andrzejewskiego i nakazał mu, aby się nie ważył zbierać składek *i nic nie drukował o zniszczonym grobie Tarasa Szewczenki.* Redaktor chciał chociaż wydrukować zawiadomienie, że nie może przyjmować składek na pomnik „z powodu niezależnych od niego okoliczności", lecz i tego ogłosić mu wzbroniono. Kości wielkiego poety widocznie nie mogą spocząć w mogile, nawet popioły Tarasa mają swoich wrogów, którzy radzi by je rozwiać z wiatrami. Niedawno pewien inspektor szkolny pan Samczewski był w Kiryłówce (miejsce urodzenia Szewczenki), i tamtejsi wieśniacy prosili go o pozwolenie otwarcia szkoły przez pamięć na Tarasa. Gmina dawała pieniądze i ziemię. O to samo prosili tacy ludzie jak p. Tułow i inni. Wskutek starań, ażeby założyć tę szkołę, inspektor Samczewski stracił swoje miejsce. Fakta mówią za siebie.

Korespondencya ta charakteryzuje bez komentarzy a dosadnio stanowisko rządu rosyjskiego do rusińskiej narodowości, i rzuca jaskrawe światło na chęci ztąd podnoszone robienia starań u władz rosyjskich o cześć dla rusińskiego piewcy narodowego".

Przegląd polityczny.

„Nemzet" (organ półurzędowy węgierski) zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby podróż posła bar. Calice stała w związku z kwestyą anneksyi Bośnii i Hercegowiny. Bar. Calice otrzymał urlop, a zwyczajem jest poprzód przedstawić się monarsze; to było przyczyną przybycia ambasadora do węgierskiej stolicy. W Budapeszcie oczekują również przybycia serbskiego posła Kristicza, który ma wręczyć pismo odwołujące go.

„Pest. Lloyd" omawiając we wstępnym artykule komunikat dziennika „Grenzbote", o istnieniu traktatu austro-węgiersko-niemieckiego, zawartego wedle wszelkich formalności, powiada: „Nie będąc wtajemniczonym w sekreta kancelaryj państwowych, oświadczyć możemy, że gdy ten stosunek (najściślejszy mianowicie) od lat już istnieje, samo z siebie wynika, iż z biegiem codziennych spraw i interesów znalazł on wyraz na piśmie w dokumentach, lecz i to przypuszczenie jest bliskiem, a nawet koniecznem, że mężowie stanu, kierujący w obu monarchiach, gdy mieli sposobność stosunek ten w bezpośredniem zetknięciu omawiać, nie zaniedbali rezultatu owych omówień opisać w promemoryach, aby one dla ich następców wskazywały kierunek. Tak przynajmniej pojmujemy objaśnienia „Grenzbote", że traktat jest zawartym z zachowaniem wszystkich przepisów i formalności i spisanym w dokumentach. Nie opiera się on wszakże na pisanym wekslu — opiera się on poprostu na rzeczywistości".

Po audyencyi u papieża miał Giers konferencyę z kardynałem Jacobinim, która trwała więcej jak godzinę. W rozmowie dotykano wszystkich spornych punktów kwestyi kościoła

wił przyłączenia się do klubu polskiego, i zamyśla na przyszłość trzymać się zdala od niego.

Przy rozprawach nad budżetem prezydyum ministrów zapytywał Koloman Thaly o stosunek prawnopolityczny Ada-Kale do monarchii i Węgier, — nadto upraszał on ministra, by za swem staraniem i wpływem wyrobił to, żeby przy aktach uroczystych i obchodach dawanych przez ambasady za granicą przy austryackiej powiewała i węgierska chorągiew, i złożył przytem odnośną prośbę.

Prezydent ministrów p. Tisza zaznacza, iż stosunek rzeczywisty w Ada-Dale istnieje taki sam jak dawniej, na który zgoda nastąpiła ze strony sułtana, i że mieszkańcy uważali się zawsze za poddanych tureckich. Rzecz nie jest takiej wagi, by warto było w ruch wprawiać cały aparat dyplomatyczny; zdarzy się niewątpliwie sposobność i później do uporządkowania tej sprawy wraz z innemi ważniejszemi kwestyami.

Co do kwestyi sztandarów przypomina pan Tisza, że jeszcze nim on został prezydentem, Izba zgodziła się na zapatrywanie, iż sztandar żółto-czarny nie jest sztandarem monarchii, lecz znakiem domu panującego. Przyjdzie może czas, gdy inna chorągiew powiewać będzie, lecz na teraz mowca uważa, że wystąpienie odnośne byłoby niestosownem.

Po krótkiej naradzie odrzucono wniosek Thaly'ego.

Na dzisiejszem posiedzeniu deputowanych do rady państwa przyszło do ciekawej rozprawy w dziedzinie moralności teatru i prasy — dep. Daniel Iranyi wniósł wniosek — brzmiący jak następuje: Rząd zechce w ramach istniejącej ustawy, o ile ona na to zezwala, wzbronić przedstawienia sztuk niemoralnych lub stworzyć nowe prawa krępujące teatra w przedstawianiu podobnych sztuk.

Prezes ministrów p. Tisza oświadcza, iż ustawa nie daje mocy wzbronienia przedstawień niemoralnych — a p. wnioskodawca wie o tem dobrze, iż prezydenta i ministerium, coby uchwaliło podobną ustawę, uważanoby za wrogie wolności. Zresztą tu nie ma półśrodków: albo nie dopuścić wcale i zakazać grania sztuk niemoralnych i wydawania niemoralnych dzienników albo zostawić je w spokoju.

Iranyi odpowiada, że ustawa prasowa z 1848 i sądy przysięgłe mogą poskromić prasę, on tylko pragnie, by najwyższy zwierzchnik kraju i rządu spełniał swój obowiązek i by nie czyniono zarzutów rządowi za niemoralność mieszkańców (!)

P. minister Tisza uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności w kwestyi prasy, wywodzi przytem, że sądy przysięgłych choć uznają nieraz winę, zawsze uwalniają od wyroku podsądnych. (Okrzyki na skrajnej lewicy: Pan napastujesz i szkalujesz sądy przysięgłych). Ja nie zaczepiam nikogo, ja konstatuję jedynie fakt. Ostatecznie oświadcza prezydent ministrów, iż nie jest w mocy uczynić cokolwiek na korzyść zachowywania moralności ani na deskach teatralnych, ani w łamach dzienników. Wniosek Iranyi'ego zostaje odrzuconym.

Donoszą z Londynu, że wielka liczba angielskich wyższych oficerów inżynieryi objeżdża Małą Azyę we wszystkich kierunkach, i robi szczegółowe i dokładne pomiary i zdejmuje mapy, zupełnie tak samo jak przed wybuchem wojny ostatniej w Egipcie. Najwyższy rangą z angielskich oficerów inżynieryi z powodu nadwątlonego zdrowia udaje się ostentacyjnie do Małej Azyi na dłuższy urlop. Dwa rządy z baczną uwagą i troską śledzą tok tych angielskich studyów. Jak dalej wieść głosi, zamierza Anglia wyspę Perim tuż nieopodal Adeniu więcej wyzyskać, mianowicie zamierzają tam założyć wielkie składy węgla i magazyn handlowo-przemysłowy. Jako przyszłe miejsce wygnania Arabiego, wskazują jedni Londyn, inni znowu Konstantynopol.

W sprawie wydania rządowi hiszpańskiemu kubańskich zbiegów, wydał, według urzędowego doniesienia, sekretarz stanu dla spraw kolonij lord Kimberley, po dokładnem zbadaniu sprawozdania, złożonego przez komisyę śledczą, wyrok, na mocy którego sekretarz kolonij i dyrektor policyi w Gibraltarze zostali pozbawieni swych urzędów, i zarazem udzielił magistratowi i policyi surowej nagany za ich zachowanie się.

Wszystkie londyńskie dzienniki są bardzo zadowolone wynikiem procesu Arabiego. Wynik ten, zdaniem ich, zawdzięczyć należy lordowi Dufferin. Tenże zagroził tak khedywowi jak i innym osobistościom, domagającym się zgładzenia Arabiego z pobudek osobistych, kompromitującemi je odkryciami, tak, iż ustąpić musiały. Miejsce wygnania Arabiego dotąd nieoznaczone. Cała rozprawa prawna z dnia 3 b. m. trwała 4 minuty, wszystko było przygotowane pierwej i wygotowane, tak wyrok sądu wojennego, jak i dekret ułaskawiający khedywa.

Arabi napisał następujący list do „Timesa“: „Angielscy ministrowie uznawali mnie często buntownikiem, nie mogę się więc spodziewać, że zmienią nagle swe zdanie. Pójdę z chęcią tam, gdzie mi Anglia wskaże mieszkanie, i pozostanę tam tak długo, aż nadejdzie dzień, w którym Anglia swój sąd o mnie zmieni; z zadowoleniem pozostawiam Egipt w rękach Anglii, ponieważ wiem, że Anglia nie może długo zwlekać tych reform, za które walczyłem.“ W dalszym ciągu wylicza Arabi wszystkie te reformy, które można objąć w słowach: "Egipt dla Egipcyan," żadnych miryad pijawek, żadnych sędziów gminnych, potrzeba tylko dobrego wymiaru sprawiedliwości i Izby notablów. Jeżeli Anglia to wszystko wykona, to osiągnie cel Arabiego, buntownika. Opuszcza Egipt w przekonaniu, że z czasem okaże się jawnie czystość jego zamiarów, a Anglia nie pożałuje nigdy wspaniałomyślności względem niego. On, syn fellaha, chciał swej drogiej ojczyźnie zapewnić wszelkie dobro, nieszczęście tylko przeszkodziło mu w tem. Anglia będzie szczęśliwsza. W końcu dziękuje Arabi angielskim ministrom Dufferinowi i Bluntowi, ludowi angielskiemu i angielskiej prasie za bezstronność i przyjaźń, jaką mu okazywali wtedy, gdy go wszyscy dawni egipscy przyjaciele opuścili.

Nowe sprawozdanie p. Ribot jeneralnego sprawozdawcy francuskiej komisyi budżetowej na rok 1883 zostało ogłoszonem i rozdanem. W sprawozdaniu tem konstatuje p. Ribot, „że przejściowe trudności, z którymi przychodzi nam walczyć, powinny nas skłonić do wielkiej ostrożności i silnego postanowienia wywarania się raz z zawikłanego stanu, w którym już od dawna znajduje się zarząd kolejowy.“

Odnośnie do budżetu z r. 1882, stwierdza p. Ribot końcowy deficyt 108 milionów, dodając, że komisya byłaby niewierną swemu zadaniu i Izbie, gdyby przed nią zataiła właściwe położenie, które wymaga i nakazuje największą rozwagę i ostrożność, oraz najsurowszą oszczędność w zawiadowaniu państwowymi kapitałami.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że przy otwarciu zimowej sesyi Zgromadzenia związkowego oświadczył prezydent Rady narodowej, że wynik głosowania ludu w kwestyi szkolnej nie daje powodu do ustąpienia postępowych członków. Pozostają oni, szanując wolę ludu, na swych stanowiskach.

Dnia 1 b. m. przedstawiła Rada rządowa szwajcarskiego kantonu Lucerny, wielkiej Radzie związkowej projekt do ustawy, zmierzający do wznowienia kary śmierci. Brzmi on jak następuje: „Kara śmierci ma być zastosowana 1) przy umyślnem otruciu, sprowadzającem śmierć niezawodną, gdy w skutek trucizny jeden lub więcej ludzi życie stracili. 2) Przy umyślnem podłożeniu ognia pod budowle zamieszkałe, wskutek czego również ktoś życie postradał. 3) Przy podstępnem i umyślnem uszkodzeniu szyn, pociągów i innych zakładów transportowych, wskutek czego również życie ludzkie narażone zostało. 4) Przy rozmyślnym morderstwie. (Artykuł IV. Wykonanie wyroku ma nastąpić w miejscu zamkniętem bez obecności świadków). 5) Kara śmierci nie może być orzeczoną na podstawie dowodu zeznań. Żadna uchwała sędziego, skazująca przestępcę na śmierć, nie może być wykonaną bez potwierdzenia wielkiej Rady, czy to w następstwie prośby o ułaskawienie, czy to z urzędu. Wielka Rada może zawiesić i czasowo uwolnić od wyroku skazującego, tak, że wyrok wtedy dopiero miałby być wykonanym, gdyby skazany z więzienia uszedł i nowej się zbrodni dopuścił. W razie zawieszenia wyroku śmierci, skazany winien na miejscu zostać na całe życie w więzieniu osadzonym.

Telegramy „Gazety Krakowskiej i Reformy.“

Paryż 7 grudnia. W procesie Bontoux i Federa oświadczył prokurator rządowy, że oskarżeni odpowiedzialnymi są za nieszczęście, jakie powstało w skutek upadku banku „Union generale“ — mowca żądał surowego zastosowania ustawy, ażeby takowe było zadosyćuczynieniem za obrazę moralności publicznej i zadowoliło opinię. Poczem przemawiali obrońcy. Wyrok wydanym będzie jutro.

Paryż 6 grudnia. P. *Louis Blanc* umarł dzisiaj w Cannes.

Prawica izby deputowanych uchwaliła głosować przeciw budżetowi. Izba przyjęła budżet ministerium handlu i robót publicznych. Deputowany Marion wniósł poprawkę tej treści, aby podatek od ruchomego majątku podniesiono o 3% w tym celu, by ulżyć rolnictwu w ciężarach. Tirard wystąpuje przeciw tej poprawce, konstatując, że przy wyrobach cukru i wina 150 milionów podatku ulżono, które właśnie teraz wywołały deficyt 82 milionów i sprowadziły obecną sytuacyę; takie nowe podatki byłyby dla interesowanych uciążliwymi i wypędziłyby z kraju zagraniczne kapitały; dalsze obrady odroczono do jutra.

Londyn 7 grudnia. Teatr Alhambra wczoraj po przedstawieniu zupełnie zgorzał.

Petersburg 7 grudnia. Według „Gołosu“ ministeryum marynarki żąda zasygnowania 4½ milionów rs. na budowę 4 nowych okrętów wojennych, z których dwa podług typu angielskiego pancernika „Imperious“ dla morza bałtyckiego, dwa zaś podobne do pancernika „Piotr Wielki“, dla czarnego morza były przeznaczone. Car 26 listopada z powodu 50letniego jubileuszu sztabu generalnego będzie obecnym na jubileuszowem nabożeństwie.

Konstantynopol 7 grudnia. Oficyalnie donoszą, że Munir-pasza mianowany został w miejsce Edip-Effendiego ministrem finansów; Achmet Vevfik-pasza będzie wysłanym do Angory. Sułtan ratyfikował konwencyę austrotureckę co do związków telegraficznych przez terytoryum bośniackie.

Nowy York 7 grudnia. Przejście planety Wenery przez tarczę słoneczną było we wszystkich częściach kraju widzialnem; lekkie chmurki utrudniały naukowe spostrzeżenia, jednak uniwersytet w Harwardzie osiągnął zadowalniające rezultaty; dość zadowalniające rezultaty z fotografiami osiągnięto w obserwatoryum astronomicznem w Waszyngtonie.

Wiedeń 7 grudnia. „Armee Verordnungs-Blatt“ ogłasza organiczne przepisy nowej organizacyi armii wchodzące w życie. Nominacye na komendantów korpusu: Gen. broni Khun na komendanta 3 korpusu i komenderującego generała w Gratzu. Gen. broni Filipovics na komendanta 8 korpusu i komenderującego gen. w Pradze. Gen. kawaleryi bar. Edelsheim Gyulai komendantem 4 korpusu w Budapeszcie. Gen. broni ks. Wil. Wirtemberg komendantem 11 korpusu we Lwowie. Gen. broni bar. Ringelsheim komendantem 10 korpusu. Gen. broni Franciszka hr. Thun komendantem 14 kopusu. Gen. kawaleryi bar. Ramberg komendantem 13 korpusu. Gen. broni bar. Bauer komendantem 2 korpusu i komenderującym gen. w Wiedniu. Gen. kawaleryi bar. Appel komendantem 15 korpusu w Serajewie. Generał-porucznika Keessa komendantem 6 korpusu. Generał-porucznika bar. Catti komendantem 5 korpusu. Gen.-porucznika bar. Schönfeld komendantem 15 korpusu. Generała-porucznika hr. Degenfeld komendantem 7 korpusu.

Gen. porucznika ks. Windischgrätz komendantem 1 korpusu; gen. porucznika bar. König komendantem 9 korpusu; gen. porucznika Stubenraucha zastępcą komenderującego w Budapeszcie; gen. porucznika bar. Teuchert zastępcą kom. w Pradze; gen. por. bar. Vecsy zastępcą komenderującego w Grazu. Generałowie Ringelsheim i Ramberg jak długo będą na tem stanowisku, mają obok tego zatrzymać tytuł jen. komenderujących w Bernie a względnie Zagrzebiu.

Otrzymane depesze z posiedzenia izby deputowanych w Wiedniu, na którem dyskutowano dalej nad ustawą przemysłową, odkładamy do następnego numeru. *(Przyp. Red.)*

Ostatnie wiadomości w sprawie morderstwa. W chwili oddawania „Gazety“ na prasę, dowiadujemy się: Ujęty domniemany morderca nazywa się Roman Kazimierz Czarnowski, liczy lat 26, jest wyznania prawosławnego. Schwytany został w Nowym Sączu o godzinie kwadrans na dziewiątą wieczorem. Wskutek przesłuchania go w Krakowie, aresztowano niejakiego Wasilewskiego, który odwiózł Czarnowskiego do Tarnowa po dokonanem morderstwie.

Kursa telegraficzne z d. 7 Grudnia 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·55. Renta 77·25. srebrna. Renta złota 94·50. Renta złota węgierska 119·20. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku narodowego 825·—. Akcye kredyt. 290·80. Londyn 119·—. Napoleony 9·46. Lombardy 138·50. Losy z roku 1864 168·75. Akcye kolei Karola Ludw. 305·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 159·50. Akcye Anglo-Banku 121·—. Oblig. indem. galicyjsk. 97·90. Losy prem. węgierskie 117·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 199·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50. Marki 58·35. Ruble 116·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 91·30.

Usposobienie giełdy: słabe.

NADESŁANE.

(Cyrk pcheł). Jak drugostronny inserat donosi, rozpoczynają się od jutra szczególniejszego rodzaju przedstawienia cyrkowe, gdyż nie będą się tym razem popisywały ani słonie, ani konie, ani nawet małpy — lecz artyści należący do nadzwyczaj rozpowszechnionego a szczególniej od płci pięknej tak znienawidzonego i z zapałem tępionego rodu — słowem są to „Pchły!“ Produkcye przez nich przedstawiane nie budzą bynajmniej odrazy, a to z powodu znakomitej i podziwienia godnej tresury. W każdym razie jest to nowość — którą choć raz zobaczyć, nie zawadzi. (105-1)

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny:*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec.
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{14}$ po poł.

Jutro z powodu uroczystego święta „Gazeta Krakowska i Reforma“ nie wyjdzie.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 8 Grndnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 50	117 —
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 50	92 —
5% „ „ „ „	97 50	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	304 —	307 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	97 75	99 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 6 Grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	76 65	76 80
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 25	77 40
4% „ złota 100 złr.	94 25	94 55
5% „ pap. 100 złr.	91 45	91 60
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 70	85 85
5% „ papierowa 100 złr.	84 85	85 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 —	121 50
Boden-Credit 200 „	225 —	226 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292 40	292 70
Kredyt. węg. 200 „	283 —	283 50
Niższo-Austr. 500 „	840 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	826 —	828 —
Unionbank 100 „	115 25	115 75
Verkehrsbank 140 „	142 50	143 —
Bankverein 100 „	109 50	110 —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 —	166 50
Elżbiety 210 „	208 50	208 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2700	2705
Franc. Józefa 200 „	194 75	195 25
Morawsko-Szląska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	167 25	161 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 50	200 —
Południo „ 200 „	138 50	139 —
Tramwaj 200 „	220 75	221 —
Węg.-gali 200 „	158 25	158 75
Węg. półn.-wschod. 200 „	159 25	159 75
Węg. zachod. 200 „	162 -	163 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 80	94 —
Alföldzkie 200 „ „	94 80	95 —
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 80	98 —
„ 1870 200 „ „	97 80	99 --
„ 1872 200 „ „	101 —	101 75
„ 1873 200 „ „	101 10	101 30
Ferd. półn. „	104 75	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	102 —	102 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 --
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	99 25	99 50
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	92 50	92 75
„ 1867 300 „ „	99 25	99 50
„ 1868 300 „ „	— —	94 50
„ 1872 300 „ „	— —	93 50
Rudolfa 300 „ „	99 —	99 50
„ 1869 300 „ „	99 --	99 50
„ 1872 300 „ „	99 —	99 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	90 80	91 10
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	108 80	109 10
3% Serbskie 100 fr.	32 75	32 25
3% Tureckie 400 „	25 —	25 50
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	115 25	115 75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	64 --	65 —
4% 1854 Losy 250 „	117 50	118 20
4% 1860 Losy 500 „	129 75	130 25
„ „ „ 100 „	135 75	136 —
Losy 1864 100 „	168 75	169 25
Węgierskie 100 „	116 75	117 25
M. Wiednia 100 „	124 —	124 50
Kredytowe 100 „	124 25	124 75
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 —	22 30
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 —	20 50
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 —	24 --
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	26 75	27 75
Windiszgrätz 20 „	36 50	37 50
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

973 3-3

†

Za duszę ś. p.

Władysława Sulima Pęgowskiego

c. k. Radcy Sądu Krajowego w Krakowie, Posła do Rady Państwa, właściciela dóbr ziemskich; urodzonego w dniu 8 września 1831 r.; tudzież małżonki tegoż

Maryi z Przybyłowskich Pęgowskiej

urodzonej w d. 17 listop. 1836 r.

odbędzie się jako w rocznicę śmierci, dnia 9 Grudnia b. r. w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 rano

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które pozostała córka wraz z mężem i wnuczką, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Nakładem Wydawnictwa Czytelni ludowej w Krakowie, już wyszły układu

A. Nowoleckiego

KALENDARZE

1) **Illustrowany powszechny**, zawierający w sobie oprócz zwykłych świąt, jarmarki; tabele: ciągnień losów, stemplową, procentową, wartości monet, wartości kuponów, opłat konsumpcyjnych, pociągów żelaznych, telegramów; ogólne przepisy pocztowe, wykaz należytości stemplowych i t. d. Oprócz tego obfity dział literacki, zawierający artykuły: O Janie III Sobieskim; O odsieczy Wiednia w 1683 r.; Kij karbowany, epizod z 1863 r.; Walka Chrześcijaństwa z barbarzyństwem; Szlachectwo, wiersz; Ze smutnej przeszłości; Jan Zapolski, król węgierski i pobyt jego w Polsce; Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka; Na drogę życia, wiersz; Nasze dzieci; Z niedawnych dziejów Hercogowiny; Rok po roku. — Cena **60** cent. 2) **Dla ludu 25** cent. 3) **Pugilaresowy**, obejmujący także święta ruskie **25** cent. 4) **Kieszonkowy** (miniaturowy) **18** cent., oprawny w skórkę **40** cent. 5) **Ścienny** na dużym arkuszu **25** cent. 6) **Biurkowy** na kartonie **25** cent. Ostatnie cztery drukowane dwoma kolorami. 981 1-

Do nabycia we wszytkich księgarniach i składach piśmiennych w Galicyi i Krakowie, oraz u **Wydawców ul. Wiślna Nr. 9.**

Józef Drimel

nauczyciel gry na cytrze **daje lekcye.** Osoby które pragną się znim porozumieć raczą się zgłosić do księgarni i składu nut p. *Krzyżanowskiego* w Rynku Głównym. 871 25

Bardzo Korzystne.

Do **magazynu warszawskiego wyrobów platerowanych** przy ul. Floryańskiej Nr. 25 w domu Wgo Arensteina, (gdzie dawniej był Bazar wiedeński) nadszedł na sezon zimowy wielki transport

kaloszy rosyjskich

w najlepszym gatunku, a mianowicie: męzkie, damskie i dziecinne, które swoją trwałością przewyższają wszystkie inne i sprzedaje takowe po cenach, umiarkowanych, o czem Szan. Publiczność przekonać się raczy. 974 1-4

Skandynawski Cyrk

w Sukiennicach Nr. 30.

Sukiennice



Nro 30.

Dziś w Piątek i w dni następne

Wielkie przedstawienia z tresury pcheł.

300 żywych pcheł ludzkich, wykonuje w kostiumach wszelkie możliwe gimnastyczne ćwiczenia, i komiczne intermezza z dziedziny cudownej sztuki.

Bez przerwy oglądać można od godz. 2 po południu do godz. 9 wieczór. WSTĘP **25** c. Dzieci i wojskowi **15** c. — Z szacunkiem

C. Aufrichtig, dyrektor z Morawy. 985 1-

NA CYGARA

Eleganckie rzeźbione **urządzenia** stolikowe oraz *kasety*, poleca w wielkim wyborze.

976 1-3 Z uszanowaniem

F. B. HAHN

Kraków, ul. Grodzka L. 2.

Do handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

potrzebnym jest

praktykant

zamiejscowy. 980 1-3

Schlenker & Weymann

Dom bankowy i komisowy

Wiedeń, Schottenring 23

polecają się do przeprowadzenia zakupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i t. d.

Wszelkie spekulacye giełdowe wykonywuje się najspieszniej i z wszelkiemi ułatwieniami. Wszelkich porad udziela się najchętniej **franco.**

972 2-10

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Živnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Celowcu** p. Antoni Ehrfeld;
w **Lublanie** Bank eskontowy dla Krainy;
w **Ołomuńcu** Bank dla handlu i przemysłu;
w **Bielsku** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku i Filia Zivnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 676 23 - ?

w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

Księgarnia **GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA** we Lwowie

wydaje

Ks. Piotra Skargi

KAZANIA NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

kazania przygodne i inne okolicznościowe

o jedności Kościoła wschodniego.

Kazania te są właśnie w druku i wychodzić będą w odziałach, z których każdy dla siebie zupełną stanowić będzie całość.

Z kazaniami świątecznymi otrzymują abonenci portret księdza Piotra Skargi.

Prenumerata na kazania niedzielne i świąteczne wynosi

tylko 4 złr. 50 ct.

z przesyłką pocztową 5 złr., która po wyjściu I-go tomu podwyższoną zostanie. Poprzednie wydanie w 6 tomach kosztowało 12 złr.

Dla ułatwienia nabycia tego dzieła, można nadsyłać prenumeratę w dwóch ratach, pierwszą 3 złr. a drugą 1 złr. 50 ct. pod adresem:

Drukarnia Ludowa we Lwowie,

951 3-3 **plac Bernardyński 7**

oraz powyższa Księgarnia.

Tom I. wyjdzie w grudniu b. r.

Tylko u Wittego!

Wielkie koło moich kundmanów, jakoteż wielkie odbycie w wielu filiach, spowodowało **największe firmy**, których wyroby z powodu **nowości, piękności i taniości** na **wszystkich wystawach** odznaczone zostały — do oddania mi na **Skład Główny różne przedmioty do ozdoby drzewka** służące, o czem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i zwrócić Jej uwagę na poniżej umieszczony wykaz:

OZDOBY NA DRZEWKO

Włosy czarodziejskie do opasania całego drzewka, **pysznie odbijające.** w motkach, **280 metrów 40 c.** mniejsza paczka 30 c. — w 4 kolorach.

Kędziory drzewkowe, na gałązki, jako **nadzwyczaj piękny mech**, w pakietach po 10, 20 i 30 c.

Bombonierki w 1000 pięknych **fasonach** i **kolorach**, w kształcie benbenków, skrzypiec, koszyczków, klatek, latarek itd. **złocone** i z mozaiki słomianej itd. 1 ztuka 5, 6.; 1 Tuzin 50, 60 c. lepsze 1 szt. 10, 15, 20 c. 1 tuzin złr. 1, 1·50, 2; ze **szkła kamiennego** z przeźroczystemi pięknemi farbami, także **barwy srebrzystej straminy** itd. 1 szt. 10, 15, 20, 25, 30 c., 1 tuzin sort. złr. 1·50, 2, 3.

Naturalne szyszki jodłowe

pozłacane i posrebrzane, **10 szt. 50 c., 25 szt. 1 złr.** — Zgrabne **złocone** i **kolorowe-lampiony, wisiory złocone** i **gwiazdy** itd. szt. 3, 4, 5, 6, 8 c.

NOWOŚĆ! **Kryształowe sople, wiernie naśladowane** 1 sztuka 10, 15, 20 c.

KULISTE REFLEKTORY

o wspaniałych farbach anilinowych po 10, 20, 25 c. lub 50 sztuk razem w pudełku 1 złr. 10 c. **Złocone i kolorowe jajka** z bronzowem, uszkami 1 pudełko **75 c.** — **Orzechy** i **owoce kandyzowane** 1 pudełko 50, 75 c.

Małe figurki

na drzewko 10, 15, 25 c. zgrabne **Arlekiny** 20. **koniki na biegunach** itd. 15 c. małe oryg.: **figurki jasełkowe** 50 c. 1 złr., 1 złr, 50. c — większe 2 złr.

Wiszące aniołki

woskowe, z loczkami i poruszającemi się skrzydełkami złotemi i z **trąbkami**, 1 szt. 60, 75 c; złr. 1, 1·50, wielka złr. 2·50. — **Olbrzymie anioły** (szczególność) 1 szt. złr. 5½, 8, 10½, 15, 20. — **Małe aniołki** 15, 20 c. z **ruchomemi skrzydłami** 20 i 40 c.

Proszek dyamentowy posypany na gałęzie, nadaje drzewku pozór, jakby było okryte szronem, 1 pakiet 10 c. — **Złoty mech** 1 pakiet 20 c- Do prędkiego zawieszenia przedmiotów: **drut brylantowy**, 1 pakiet 100 sztuk 18 c. — **Haczyki**, zwykły gatunek 100 sztuk 10 c.

NOWOŚĆ! **Sznur brylantowy** 1 zwój 20 c.

OŚWIETLENIE DRZEWKA

LICHTARZE z REFLEKTORAMI

odbijające w 1000 świateł, **brylantową** z **gwiazdą** 64 razy szlifowane. 1 pudełko z **10 sztukami** różnej wielkości i jakości Nr. I. **50** c., Nr. II. **90** c. Nr. III. złr. **1·50. Gwiazda brylantowa** bez lichtarza 1 szt. 5, 10, 20, 30 c. — **Gwiazdy olbrzymie** 60 c., 1 złr. 1 złr. 50 c.

Świeczniki z mechanizmem sprężynowym

ze zgrabnemi, kolorowo bronzowanemi figurami, zwierzętami itd. 1 pudełko **10** szt. 40, 60 c. najprzed. 80 c. 1 złr.— **Patent-świeczniki** pojedyncze, lub ze sprężynami 10 szt. 30, 50 c. Praktyczne **świeczniki** bez sprężyn 1 tuzin 15, 10, 20, 30 centów.

Kolorowe świece woskowe

12 sztuk 10, 20, 30 c.

Kolorowe parafinowe świece palące się 2 godz. 30 szt. 50 c. **Kolorowe lampy** palące się 2 godziny, 10 szt. 85 c. — większe 10 sztuk 1 złr. 20 c.

Lampy na drzewko

z kolorowego szkła kamiennego, przeźroczyste i niezapalne, 1 pudełko **10 szt. złr. 1, 1·50, 2.** ze świecami. **Wzory i cenniki na pudełku.**

Lampiony różnyed kształtów i kolorów. 1 pudełko z 10 szt. 50, 75 c. 1 złr. wraz z świecami.

Kompletne ozdoby na drzewko

Kompletne **ubranie na drzewko** 100 szt. złr. 3·90, 5.50. Także **efektowne**, piękne dobrane, złr. 8·80. — **Wspaniały komplet** ze **wszystkich** wyżej wymienionych przedmiotów złr. 12, 15, 18, 25.

Zupełna gwiazdkowa tombola składająca się z różnych **galanteryjnych towarów i zabawek** z **główną wygraną** po złr. 5, 7, 50, 10.

Szczegółowe cenniki *gratis* i *franco.* Przesyłka uskutecznia się natychmiast i sumiennie za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem. Nad 10 złr. franco — Dla odsprzedających ceny **zniżone.** Łaskawe obstalunki z prowincyi uprasza się przesyłać najpóźniej do 18 grudnia. 966 3-4

Eduard Witte, Wien, I. Kärntnerstrasse 59.

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.